

WIADOMOŚCI DIECEZJALNE SIEDLECKIE

ORGAN URZĘDOWY KURII DIECEZJALNEJ

Rok LXVI

Styczeń 1997

Nr 1



ADRES REDAKCJI I ADMINISTRACJI

KURIA DIECEZJALNA — 08-100 SIEDLCE — PIŁSUDSKIEGO 62

TELEFON 231 26

WIADOMOŚCI DIECEZJALNE SIEDLECKIE

ORGAN URZĘDOWY KURII DIECEZJALNEJ

Rok LXVI

Styczeń 1997

Nr 1

DZIAŁ URZĘDOWY

STOLICA APOSTOLSKA

1

Przebacz, a zaznasz pokoju
Oreǳie Ojca Świętego na XXX Światowy Dzień Pokoju 1997 r.

1. Już tylko trzy lata dzielą nas od początku nowego tysiąclecia i ten czas oczekiwania skłania do refleksji, każe sporządzić swoisty bilans drogi, jaką ludzkość przemierzyła przed obliczem Boga, Pana dziejów. Przyglądając się minionemu tysiącleciu, zwłaszcza ostatniemu wiekowi, musimy przyznać, że w dziedzinie życia społecznego i kultury, gospodarki, nauki i techniki wiele światła rozjaśniło drogę ludzkości. Niestety, kontrastują z nimi obszary głębokiego cienia, zwłaszcza w sferze moralności i solidarności. Źródłem prawdziwego zgorśzenia jest też przemoc, występująca w starych i nowych postaciach, która nadal zagraża życiu wielu ludzi, niszczy rodziny i wspólnoty.

Nadeszła pora, aby podjąć wspólnie i zdecydowanie *pielgrzymkę pokoju*, której punktem wyjścia powinna być dla każdego konkretna sytuacja, w jakiej się znajduje. Trudności są czasem bardzo znaczne: przynależność etniczna, język, kultura, religia — wszystko to stanowi często przeszkodę. Nie jest łatwo iść dalej razem, kiedy niesie się dziedzictwo bolesnych doświadczeń albo wręcz wielowiekowych podziałów. Powstaje zatem pytanie: jaką wybrać drogę, czym się kierować?

Istnieje zapewne wiele czynników, które mogą się przyczynić do przywrócenia pokoju poprzez spełnienie wymogów sprawiedliwości i ludzkiej godności. Nie można jednak rozpocząć żadnego procesu pokojowego, jeżeli nie dojrzeje w ludziach postawa szczerego przebaczenia. Bez niego stare rany będą nadal

krwawić, podsycając w kolejnych pokoleniach zawziętą nienawiść, która jest źródłem zemsty i wciąż nowych zniszczeń. Udzielenie i przyjęcie przebaczenia to nieodzowny warunek wspólnego dążenia do prawdziwego i trwałego pokoju.

Z głębokim przekonaniem pragnę zatem zwrócić się do wszystkich z apelem, *aby dążyli do pokoju drogami przebaczenia*. Zdaję sobie w pełni sprawę, jak bardzo przebaczenie może się wydawać sprzeczne z ludzką logiką, bo ona często kieruje się zasadą rywalizacji i odwetu. Przebaczenie natomiast czerpie natchnienie z logiki miłości — tej miłości, którą Bóg darzy każdego człowieka, każdy lud i naród, całą ludzką rodzinę. Jeśli jednak Kościół ma odwagę głosić zasadę, która ludzkim umysłom mogłaby się wydawać nierozumna, to dlatego że pokłada niezachwianą ufność w nieskończonej miłości Bożej. Jak zaświadcza Pismo święte, Bóg jest bogaty w miłosierdzie i nie przestaje przebaczać tym, którzy do Niego powracają (por. Ez 18,23; Ps 32[31],5; 103[102],3.8-14; Ef 2,4-5; 2 Kor 1,3). Boże przebaczenie staje się w naszych sercach niewyczerpalnym źródłem przebaczenia także w naszych wzajemnych relacjach i pomaga nam przeżywać je w duchu prawdziwego braterstwa.

Zraniony świat pragnie uzdrowienia

2. Jak już wyżej wspomniałem, współczesny świat mimo licznych osiągnięć jest nadal naznaczony przez wiele sprzeczności. Postęp w dziedzinie przemysłu i rolnictwa zapewnił wyższy poziom życia milionom ludzi i pozwala spodziewać się pomyślnej przyszłości dla wielu innych; dzięki technice możliwe jest dziś pokonywanie wszelkich odległości; informacja stała się bezpośrednio dostępna, co poszerzyło możliwości ludzkiego poznania; szacunek dla środowiska naturalnego jest coraz powszechniejszy i staje się stylem życia. Rzesza wolontariuszy, dając świadectwo wielkoduszności, która często pozostaje ukryta, pracuje niestrudzenie we wszystkich częściach świata w służbie ludzkości, starając się zaspokajać potrzeby zwłaszcza ubogich i cierpiących.

Jakże nie przyjąć z radością tych pomyślnych znaków naszych czasów! Niestety, we współczesnym świecie występuje też *wiele zjawisk negatywnych*. Należą do nich na przykład materializm i coraz powszechniejsza pogarda dla ludzkiego życia, które nabrały ostatnio niepokojących rozmiarów. Wielu ludzi kieruje się w życiu wyłącznie dążeniem do zysku, prestiżu lub władzy.

W konsekwencji niejeden zamyka się w wewnętrznym odosobnieniu, inni zaś są nadal umyślnie dyskryminowani z powodu swojej rasy, narodowości lub pci, a jednocześnie nędzą spycha wielkie masy ludzkie na margines życia społecznego albo wręcz na krawędź zagłady. Dla zbyt wielu też wojna stała się bolesną rzeczywistością codziennego życia. Społeczeństwo poszukujące jedynie dóbr materialnych lub przemijających, skłonne jest spychać na ubocze tych, którzy nie są przydatni w dążeniu do tego celu. W obliczu takich sytuacji, prowadzących czasem do prawdziwych ludzkich tragedii, niektórzy wołają po prostu od-

wrócić wzrok i odgrodzić się murem obojętności. Odradza się w nich postawa Kaina: «Czyż jestem stróżem brata mego?» (Rdz 4,9). Obowiązkiem Kościoła jest przypomnianie wszystkim surowych słów Bożych: «Cóżes uczynił? Krew brata twego głośno woła do mnie z ziemi!» (Rdz 4,10).

Wobec cierpienia tak wielu braci i siostr nie możemy pozostać obojętni! *Ich udreka jest wyzwaniem dla naszego sumienia* — tego wewnętrznego sanktuarium, w którym każdy staje twarzą w twarz ze sobą samym i z Bogiem. Czyż możemy zaprzeczyć, że w różnej mierze wszyscy powinniśmy mieć udział w tej rewizji życia, do jakiej wzywa nas Bóg? Wszyscy potrzebujemy przebaczenia od Boga i bliźniego. Wszyscy zatem winniśmy być gotowi przebaczać i prosić o przebaczenie.

Brzemie przeszłości

3. Trud przebaczenia nie jest jedynie skutkiem wydarzeń współczesnych. Przeszłość pozostawiła nam ciężkie brzemie przemocy i konfliktów, od których niełatwo się uwolnić. Nadużycia, ucisk i wojny stały się przyczyną cierpień niezliczonych istot ludzkich; nawet jeśli przyczyny tych bolesnych zjawisk należą już do zamierzchłej przeszłości, ich skutki pozostają żywe i tragiczne, podsycając lęki, podejrzania, nienawiść i rozłamy między rodzinami, grupami etnicznymi, całymi narodami. Są to niezaprzeczalne fakty, wystawiające na ciężką próbę dobrą wolę tych, którzy usiłują uwolnić się od ich wpływu. Ale przecież jest oczywiste, że *nie można pozostawać więźniem przeszłości*; jednostki i narody potrzebują swoistego «oczyszczenia pamięci», aby zło przeszłości nie odrodziło się na nowo. Rzecz nie w tym, aby zapomnieć o minionych wydarzeniach, ale by odczytać je w nowym duchu, ucząc się właśnie z bolesnych doświadczeń, że tylko miłość buduje, a nienawiść niesie zniszczenie i ruinę. Śmiercionośna rutyna odwetu musi ustąpić miejsca wyzwalającej nowości przebaczenia.

W tym celu trzeba koniecznie nauczyć się odczytywać historię innych ludów, unikając pochopnych i stronniczych sądów oraz podejmując wysiłek zrozumienia ich punktu widzenia. Na tym polega prawdziwe wyzwanie, także w sferze wychowania i kultury. Jest to wyzwanie dla cywilizacji! Jeśli zgodzimy się wejść na tę drogę, odkryjemy, że błędy nigdy nie są tylko po jednej stronie; zobaczymy, jak bardzo były niekiedy wypaczone lub wręcz manipulowane przekazy historyczne, co prowadziło do tragicznych konsekwencji.

Poprawne odczytanie pomoże zaakceptować różnice społeczne, kulturowe i religijne, istniejące między osobami, grupami i narodami, i nauczy nas je cenić. Jest to pierwszy krok do pojednania, ponieważ poszanowanie odmienności stanowi nieodzowny warunek i istotny wymiar autentycznych więzi między jednostkami i między grupami społecznymi. Zacieranie odmienności może prowadzić do pozornego pokoju, który jednak nie jest trwały i w rzeczywistości zapowiada nowe eksplozje przemocy.

Konkretne mechanizmy pojednania

4. Wojny, nawet wówczas gdy «rozwiązują» problemy, które dały im początek, zawsze pozostawiają po sobie ofiary i zniszczenia, co wpływa ujemnie na późniejsze negocjacje pokojowe. Świadomość tego powinna skłaniać ludy, narody i państwa do zdecydowanego odrzucenia «kultury wojny» i to nie tylko jej postaci najbardziej karygodnej, jaką jest zamierzone budowanie potęgi militarnej w celu podporządkowania sobie innych, ale także jej formy mniej niegodziwej, lecz równie niszczącej, jaką jest pochopne stosowanie przemocy zbrojnej dla jak najszybszego rozwiązania problemów. Zwłaszcza w naszej epoce, w której istnieją niezwykle skuteczne techniki destrukcji, trzeba pilnie budować trwałą «kulturę pokoju», aby zapobiegać i położyć tamę wybuchom niekontrolowanej przemocy zbrojnej, między innymi przez działania ograniczające wzrost produkcji i handlu bronią.

Przed wszystkim jednak szczere pragnienie pokoju winno się wyrazić w mocnym postanowieniu usunięcia wszelkich przeszkód, które nie pozwalają go osiągnąć. W to dążenie *różne religie* mogą wnieść ważny wkład, podobnie jak czyniły to często w przeszłości, występując otwarcie przeciw wojnie i odważnie podejmując związane z tym ryzyko. Czy jednak nie jesteśmy wszyscy powołani, aby czynić jeszcze więcej, czerpiąc z autentycznego dziedzictwa naszych tradycji religijnych?

Kluczowe znaczenie ma jednak w tej dziedzinie działalność *rządów poszczególnych państw* oraz *społeczności międzynarodowej*, które powinny przyczyniać się do budowania pokoju poprzez tworzenie mocnych struktur, odpornych na zmienne wpływy polityczne, a przez to zdolnych zapewnić wolność i bezpieczeństwo wszystkim i w każdej sytuacji. Istnieje już kilka takich struktur, które jednak muszą zostać wzmocnione. *Organizacja Narodów Zjednoczonych*, na przykład, realizując cele, dla których została stworzona, odgrywa ostatnio coraz znaczącą rolę w utrzymywaniu i przywracaniu pokoju. Właśnie w tej perspektywie wypada życzyć sobie, aby w pięćdziesiąt lat od założenia Organizacja ta uzyskała do dyspozycji nowe, stosowne środki, które pozwolą jej skutecznie stawiać czoło nowym wyzwaniom naszych czasów.

Także inne *instytucje*, działające *na szczeblu kontynentalnym lub religijnym*, mają wielkie znaczenie jako narzędzia umacniania pokoju. Z satysfakcją obserwujemy, że starają się one rozwijać konkretne mechanizmy pojednania, przez co czynnie pomagają społecznościom rozdartym przez wojnę w odbudowywaniu podstaw pokojowego i solidarnego współistnienia. Te formy mediacji niosą nadzieję narodom, które znajdują się w sytuacjach pozornie bez wyjścia. Nie można też nie doceniać działalności *instytucji lokalnych*: dzięki obecności w środowiskach, w których są zasiewane ziarna konfliktów, mogą one docierać bezpośrednio do poszczególnych osób, prowadząc mediację między przeciwnymi stronami i umacniając wzajemne zaufanie.

Trwały pokój nie zależy jednak tylko od struktur i mechanizmów. Jego fundamentem jest przede wszystkim pewien styl współżycia ludzi, nacechowany wzajemną akceptacją i zdolnością szczerego przebaczenia ze strony naszych braci, wszyscy zatem winniśmy być gotowi przebaczać. *Prosić o przebaczenie i przebaczać* — oto droga prawdziwie godna człowieka; to czasem jedyna droga wyjścia z sytuacji naznaczonych przez zadawnioną i zaciekłą nienawiść.

To prawda, że przebaczenie nie jest dla człowieka postawą spontaniczną i naturalną. Szczere przebaczenie może być czasem aktem wręcz heroicznym. Ból po stracie dziecka, brata, rodziców albo wszystkich członków rodziny, którzy zginęli na skutek wojny, akcji terrorystycznych lub kryminalnych, może spowodować całkowite zamknięcie się na innych. Ci, którzy wszystko utracili, ponieważ zabrano im ziemię i domy, uchodźcy oraz ludzie zranieni przez przemoc są narażeni na pokusę nienawiści i odwetu. Trzeba okazać im wiele ciepła, szacunku, zrozumienia i akceptacji, bo tylko w ten sposób można pomóc im przewyciężyć te uczucia. Wyzwalające doświadczenie przebaczenia, choć nastrocza tak wiele trudności, może stać się udziałem nawet serca rozdartego cierpieniem, dzięki uzdrawiającej mocy miłości, której pierwszym źródłem jest Bóg-Miłość.

Prawda i sprawiedliwość warunkiem przebaczenia

5. Przebaczenie w swojej najprawdziwszej i najwznioślejszej postaci jest aktem bezinteresownej miłości. Ale właśnie jako akt miłości ma także swoje wewnętrzne wymogi: pierwszym z nich jest *poszanowanie prawdy*. Tylko Bóg jest absolutną prawdą. Wzbudził On jednak w ludzkim sercu pragnienie prawdy, którą później objawił w pełni w swoim Wcielonym Synu. *Wszyscy są zatem powołani do życia w prawdzie*. Tam gdzie sieje się kłamstwo i fałsz, wyrastają podejrzenia i podziały. Także korupcja oraz manipulacja polityczna lub ideologiczna są ze swej natury sprzeczne z prawdą — podważają najgłębsze fundamenty cywilizowanego współistnienia i uniemożliwiają tworzenie pokojowych relacji społecznych.

Przebaczenie nie sprzeciwia się bynajmniej poszukiwaniu prawdy, ale wręcz domaga się prawdy. Dokonane zło musi zostać rozpoznane i w miarę możliwości naprawione. Właśnie po to, aby spełnić ten wymóg, w różnych częściach świata, gdzie doszło do przemocy między grupami etnicznymi lub narodami, wszczęto stosowne postępowania zmierzające do ustalenia prawdy, jako pierwszy krok na drodze do pojednania. Nie trzeba podkreślać, jak wielkiej ostrożności wymaga od wszystkich ten niezbędny proces, jeśli nie ma zaostrzyć sprzeczności i jeszcze bardziej utrudnić pojednania. Nierzadko zdarza się, że władze niektórych krajów, mając na uwadze podstawowe dobro, jakim jest pokój, zgadzają się udzielić amnestii wszystkim, którzy publicznie przyznają się do przestępstw popełnionych w okresie zamętu. Taka inicjatywa zasługuje na

pozytywną ocenę jako wysiłek zmierzający do podjęcia odpowiednich kroków w celu nawiązania przyjaznych relacji między dawnymi stronami konfliktu.

Inny podstawowy wymóg przebaczenia i pojednania to *sprawiedliwość*, której najwyższym kryterium jest prawo Boga oraz Jego zamiysł miłości i miłosierdzia wobec ludzkości.¹ Tak rozumiana sprawiedliwość nie ogranicza się do ustalenia tego, co słusznie należy się stronom konfliktu, ale zmierza przede wszystkim do ponownego nawiązanie właściwych relacji z Bogiem, z sobą samym, z innymi. Nie istnieje zatem żadna sprzeczność między przebaczeniem a sprawiedliwością. Przebaczenie bowiem *nie usuwa ani nie umniejsza konieczności naprawienia zła*, będącej nakazem sprawiedliwości, lecz zmierza do ponownego włączenia osób i grup do społeczności, a państw do wspólnoty narodów. Żadna kara nie powinna deptać niezbywalnej godności winowajcy. Droga do skrucy i rehabilitacji musi być zawsze otwarta.

Jezus Chrystus naszym pojednaniem

6. W jakże wielu sytuacjach potrzebne jest dziś pojednanie! W obliczu tego wyzwania, od którego w znacznej mierze zależy los pokoju. Zwracam się z apelem do wszystkich wierzących, a w szczególny sposób do członków Kościoła katolickiego, aby czynnie i konkretnie włączyli się w dzieło pojednania.

Człowiek wierzący wie, że *pojednanie pochodzi od Boga*, który zawsze jest gotów przebaczyć wszystkim do Niego przychodzącym i rzucić w niepamięć wszystkie ich grzechy (por. Iz 38,17). Ogrom Bożej miłości przekracza dalece ludzką zdolność pojmovania, jak nam przypomina Pismo święte: «Czyż może niewiasta zapomnieć o swym niemowlęciu, ta, która kocha syna swego łona? A nawet, gdyby ona zapomniała, Ja nie zapomnę o tobie» (Iz 49,15).

Boża miłość jest fundamentem pojednania, do którego zostaliśmy powołani: «On odpuszcza wszystkie twoje winy, On leczy wszystkie twe niemoce, On życie twoje wybawia od zguby, On wieńczy cię łaską i zmiłowaniem (...). Nie postępuje z nami według naszych grzechów ani według win naszych nam nie odpłaca» (Ps 103[102],3-4.10).

W swojej miłości i gotowości do przebaczenia Bóg nie zawałał się darować światu samego siebie w Osobie Syna, który przyszedł, aby przynieść odkupienie każdemu człowiekowi i całej ludzkości. W obliczu zniewag zaznanych od ludzi, których szczytem było skazanie Go na śmierć krzyżową, Jezus modlił się: «Ojcze, przebac im, bo nie wiedzą, co czynią» (Łk 23,34).

Boże przebaczenie jest wyrazem Jego ojcowskiej dobroci. W ewangelicznej przypowieści o «synu marnotrawnym» (por. Łk 15,11-32) ojciec wybiega na spotkanie syna, gdy tylko ujrzał go powracającego do domu. Nie wysłuchuje nawet jego przeprosin — wszystko już mu wybaczył (por. Łk 15,20-22). Radość

¹ Por. Jan Paweł II, Enc. *Dives in misericordia* (30.11.1980), 14: AAS 72(1980), 1223.

z przebaczenia, udzielonego i przyjętego, jest tak wielka, że leczy najgłębsze rany, odtwarza zerwane więzi i zakorzenia je w niewyczerpalnej miłości Bożej.

Przez całe swoje życie Jezus głosił Boże przebaczenie, ale zarazem wskazywał, że możemy je otrzymać tylko *pod warunkiem wzajemnego przebaczenia*. W modlitwie «Ojcze nasz» każe nam prosić: «Odpuść nam nasze winy, *jako i my odpuszczamy naszym winowajcom*» (por. Mt 6,12). Słowo «jako» oznacza tu, że Jezus pozwala nam zdecydować o tym, jaką miarą będziemy sądzeni przez Boga. Przypowieść o niewdzięcznym słudze, ukaranym za brak miłosierdzia wobec bliźniego (por. Mt 18,23-35), poucza nas, że kto nie jest gotów przebaczyć, tym samym pozbawia się Bożego przebaczenia: «podobnie uczyni wam Ojciec mój niebieski, jeżeli każdy z was nie przebaczy z serca swemu bratu» (Mt 18,35).

Nawet nasza modlitwa nie może być miła Bogu, jeżeli nie poprzedza jej — jako swoista «gwarancja» jej autentyczności szczerą próbą pojednania się z bratem, który «ma coś przeciw nam»: dopiero wówczas możemy złożyć ofiarę Bogu przyjemną (por. Mt 5,23-24).

W służbie pojednania

7. Jezus nie tylko poucza swoich uczniów o obowiązku przebaczenia, ale pragnął też, aby Jego Kościół był znakiem i narzędziem Jego zamysłu pojednania, i dlatego uczynił go sakramentem «wewnętrznego zjednoczenia z Bogiem i jedności całego rodzaju ludzkiego».² Powołując się na tę misję, św. Paweł określał posługę apostołską jako «posługę pojednania» (por. 2 Kor 5,18-20). W pewnym sensie jednak każdy ochrzczony powinien się czuć «sługą pojednania», jest bowiem powołany, aby pojednawszy się z Bogiem i braćmi budować pokój mocą prawdy i sprawiedliwości.

Jak przypominałem w Liście Apostolskim *Tertio millennio adveniente*, chrześcijanie, którzy przygotowują się do przekroczenia progu nowego tysiąclecia, są wezwani, aby raz jeszcze wzbudzić w sobie skruchę, «pamiętając o wszystkich tych sytuacjach z przeszłości, w których oddalili się oni od ducha Chrystusa i od Jego Ewangelii i zamiast dać świadectwo życia inspirowanymi wartościami wiary, ukazali światu przykłady myślenia i działania, będące w istocie źródłem antyświadectwa i zgorszenia».³

Wśród tych sytuacji szczególną uwagę zwracają *podziały, które rozrywają jedność chrześcijan*. Przygotowując się do obchodów Wielkiego Jubileuszu Roku 2000 musimy wspólnie zabiegać o przebaczenie Chrystusa, prosząc Ducha Świętego o łaskę pełnej jedności. «Jedność jest w ostateczności darem Ducha Świętego. Od nas oczekuje się, byśmy troszczyli się o ten dar, nie

² Sobór Watykański II, Konst. dogm. o Kościele *Lumen gentium*, 1.

³ N. 33: AAS 87(1995), 25.

pozwalając sobie na zaniebdania czy przemilczenia w naszym świadectwie o prawdzie».⁴ Wpatrując się w Jezusa Chrystusa, nasze pojednanie, w tym pierwszym roku przygotowań do Jubileuszu uczynimy wszystko, co możliwe — przez modlitwę, świadectwo i działanie — aby postąpić na drodze do pełniejszej jedności. Z pewnością wpłynie to pozytywnie także na procesy pokojowe toczące się w różnych częściach świata.

W czerwcu 1997 r. Kościoły Europy spotkają się w Grazu na II Europejskim Zgromadzeniu Ekumenicznym, którego temat będzie brzmiał: «*Pojednanie, dar Boży i źródło nowego życia*». W ramach przygotowań do tego spotkania przewodniczący Konferencji Kościołów Europy i Rady Europejskich Konferencji Episkopatów wydali wspólne orędzie, wzywając do wzmocnienia wysiłków na rzecz pojednania jako «daru Bożego dla nas i dla całego stworzenia». Wskazali przy tym niektóre spośród licznych zadań, jakie stoją przed Wspólnotami kościelnymi: poszukiwanie wyraźniejszej jedności i dążenie do pojednania między narodami. Niech modlitwa wszystkich chrześcijan wspiera przygotowania do tego zgromadzenia, prowadzone w Kościołach lokalnych, i wspomaga konkretne gesty pojednania na całym kontynencie europejskim, otwierając również drogę podobnym dążeniom na innych kontynentach.

W cytowanym tu Liście Apostolskim wyraziłem gorące pragnienie, aby na drodze do Roku 2000 przewodnikiem i trwałym punktem odniesienia było dla chrześcijan Pismo święte.⁵ Przebaczenie i pojednanie mogłoby stać się ideą przewodnią tego pielgrzymowania, którą każdy człowiek i każda wspólnota winna rozważać i urzeczywistniać w konkretnych sytuacjach swojego życia.

Apel do wszystkich ludzi dobrej woli

8. Chciałbym zakończyć to Orędzie, które z okazji zbliżającego się Dnia Pokoju kieruję do wierzących i do wszystkich ludzi dobrej woli, apelując do każdego człowieka, aby stał się narzędziem pokoju i pojednania.

Zwracam się przede wszystkim do was, moi bracia *biskupi i kapłani*: bądźcie świadkami miłosiernej miłości Boga nie tylko we wspólnocie kościelnej, ale także w społeczności cywilnej. zwłaszcza tam, gdzie nacjonalizm i podziały etniczne są przyczyną zaciekłych konfliktów. Mimo cierpień, jakie być może będziecie musieli znosić, nie pozwólcie, aby nienawiść przeniknęła do waszych serc, ale głosźcie z radością Ewangelię Chrystusa, rozdając Boże przebaczenie w sakramencie pojednania.

Was, *rodzice*, którzy jako pierwsi kształtujecie wiarę swoich dzieci, proszę, abyście pomogli im dostrzegać braci i siostry we wszystkich ludziach, nie żywić przesądów wobec bliźnich, ale okazywać im zaufanie i akceptację. Bądźcie dla

⁴ Tamże, n. 34, Lc., 26.

⁵ Por. tamże, n. 40, Lc., 31.

waszych dzieci obrazem Bożej miłości i przebaczenia, starając się ze wszystkich sił budować rodzinę zjednoczoną i solidarną.

Wy, *wychowawcy*, powołani, aby wpajać młodym autentyczne wartości życia, zapoznając ich ze złożonością ludzkiej historii i kultury, pomagajcie im kierować się w każdej dziedzinie życia cnotami tolerancji, zrozumienia i szacunku, stawiając im za wzór tych, którzy byli budowniczymi pokoju i pojednania.

Wy, *młodzi*, którzy nosicie w sercach wielkie aspiracje, uczcie się żyć ze sobą nawzajem w pokoju i nie wznosić barier uniemożliwiających czerpanie z bogactwa innych kultur i tradycji. Na przemoc odpowiadajcie dziełami pokoju, aby budować świat ludzi pojednanych, bogaty w wartości człowieczeństwa.

Wy, *politycy*, powołani do służby wspólnemu dobru, nie pozostawiajcie nikogo poza kręgiem waszych trosk, ale dbajcie szczególnie o najłabszych członków społeczeństwa. Nie stawiajcie na pierwszym miejscu osobistych korzyści, ulegając pokusie korupcji, a nade wszystko rozstrzygajcie najtrudniejsze nawet problemy na drodze pokoju i pojednania.

Was, *pracowników środków społecznego przekazu*, proszę, abyście pamiętali o wielkiej odpowiedzialności, jaka wiąże się z waszym zawodem, i nie rozpowszechniali hasel przepojonych nienawiścią, przemocą i fałszem. Miejcie zawsze na celu dobro osoby, której winny służyć potężne środki społecznego przekazu.

Do was, *którzy wierzycie w Chrystusa*, kieruję na koniec wezwanie, byście szli wiernie drogą przebaczenia i pojednania, łącząc się z Nim w modlitwie do Ojca, aby wszyscy byli jedno (por. J 17,21). Zachęcam was też, byście tę nieustanną modlitwę o pokój potwierdzali gestami braterstwa i wzajemnej akceptacji.

Każdemu człowiekowi dobrej woli, pragnącemu budować niestrudzenie nową cywilizację miłości, powtarzam: *przebacz, a zaznasz pokój!*

Jan Paweł II, papież

Watykan, 8 grudnia 1996 r.

2

Modlitwa Roku Jubileuszowego

Panie Jezu Chryste, pełnio czasu i Królu wieków,
przygotuj nasz umysł do świętowania z wiarą
wielkiego Jubileuszu Roku Dwutysięcznego,
tak, aby stał się rokiem łaski i miłosierdzia.
Daj nam serce pokorne i proste,
abyśmy mogli w wielkiej zadumie
rozważać tajemnicę Twojego Wcielenia

i poznać, że Ty, Syn Najwyższego,
w łonie Dziewicy, przybytku Ducha Świętego,
stałeś się naszym Bratem.

Tobie, o Chryste, cześć i chwała,
teraz i na wieki wieków.

Jezu, początku i pełnio nowego człowieka,
pociągnij ku sobie nasze serca,
abyśmy porzuciwszy błędne ścieżki
podążali Twymi śladami, drogą wiodącą ku życiu.
Spraw, abyśmy wierni obietnicom chrzcielnym
żyli zgodnie z naszą wiarą,
dawali gorliwe świadectwo Twemu słowu,
tak, aby w rodzinie i w społeczeństwie
zajaśniało żywe światło Twojej Ewangelii.

Tobie, o Chryste, cześć i chwała,
teraz i na wieki wieków.

Jezu, mocy i mądrości Boża,
rozpal w nas miłość do Pisma świętego,
bo w nim rozbrzmiewa głos naszego Ojca,
który nas oświeca, karmi i pociesza.
Jezu, Słowo Boga Żywego, odnów w Kościele zapal misyjny,
aby wszystkie ludy doszły do poznania Ciebie,
Prawdziwego Syna Bożego i prawdziwego Syna człowieczego,
jedyne Pośrednika między człowiekiem i Bogiem.

Tobie, o Chryste, cześć i chwała,
teraz i na wieki wieków.

Jezu, źródło jedności i pokoju,
umocnij więź wspólnoty w Twoim Kościele,
ożyw działalność ekumeniczną, aby wszyscy Twoi uczniowie,
mocą Twojego Ducha, stali się jedno.
Ty, który dałeś nam jako zasadę życia
nowe przykazanie miłości,
uczyn nas budowniczymi solidarnego świata,
w którym wojnę zwycięży pokój,
a cywilizację śmierci zastąpi umiłowanie życia.

Tobie, o Chryste, cześć i chwała,
teraz i na wieki wieków.

Jezu, Jednorodzony Synu Ojca, pełen łaski i prawdy,
światłości oświecająca każdego człowieka,
obdarz pełnią Twojego życia
wszystkich ludzi szukających Ciebie szczerym sercem.
Tobie, Odkupicielu człowieka,

któryś jest początkiem i końcem czasu i wszechświata
i Ojcu, który jest źródłem niewyczerpalnym wszelkiego dobra,
i Duchowi Świętemu, pieczęci nieskończonej miłości,
wszelka cześć i chwała po wszystkie wieki wieków. Amen.

Jan Paweł II, papież

ORDYNARIAT

3

Homilia Biskupa Ordynariusza (Katedra, 23.01.1997)

Najdostojniejszy Księżu Biskupie,
Drodzy Bracia Kapłani,
Drodzy Alumni naszego Seminarium,
Czcigodne Siostry zakonne,
Umiłowani w Chrystusie Siostry i Bracia,
i Ci wszyscy, którzy złączeni jesteście z nami
dzięki *Katolickiemu Radiu Podlasia*, zwłaszcza
Chorzy, Cierpiący, Osoby starsze i samotne!

Dzisiaj uroczysty i radosny dzień dla naszego Kościoła Siedleckiego. Dzisiaj po raz pierwszy, od dnia uroczystej beatyfikacji naszych Męczenników Podlaskich, dokonanej w Rzymie przez Papieża z rodu Polaków, cały Święty Kościół Siedlecki może oddać cześć swoim Męczennikom sprawując po raz pierwszy Najświętszą Ofiarę Eucharystyczną o naszych Męczennikach z Pratulina. Ofiarując w tej Najświętszej Ofierze Ojcu Niebieskiemu Ciało Chrystusa za nas wydane i Krew Jego za nas przelaną, równocześnie składamy ofiarę ich życia złożonego na świadectwo swego oddania dla Chrystusa i dla Jego Kościoła. To o naszych Męczennikach i ich ofierze tak właśnie mówił Jan Paweł II podczas beatyfikacji: „Przelali swą krew zjednoczeni z Bożym Synem, wyrzuconym z winnicy i zabitym (por. Mt 21,39) dla zbawienia i pojednania człowieka z Bogiem”.

1. Właśnie Ewangelia dzisiejsza jakby chce nam jeszcze raz ukazać wielkość naszych Męczenników pokazując nam, jak wiele może kosztować wierność głoszonej i wyznawanej wiary, jak wiele może kosztować wierność nauce Ewangelii, wierność Bożemu Prawu i Bożym Przykazaniom. My, żyjący na tej Męczeńskiej Ziemi Podlaskiej, mamy przecież świadomość tego, na jakie próby byli wystawieni w swej wierności wierze, wierności Kościołowi i Ojcu Świętemu

ludzie tej ziemi. My, żyjący na tej ziemi, winniśmy mieć świadomość, jak rozmaite w swych postaciach i jak liczne, i jak nieludzkie były te próby wierności i pokusy przeciwko prawdziwej wierze i jedności Kościoła. Jak pisze Władysław Reymont: „...spędzili całą parafię pod cerkiew i kazali się wszystkim przepisywać na prawosławie. Nawracanie odbywało się, jak wszędzie, w przepisany z góry porządku i formie, kto uległ wymowie batów, kto obietnic, kto dłuższym siedzeniem w Białej”. Ale w większości nie ulegli. „Wtedy — pisze na innym miejscu Reymont — zafantowali im prawie wszystkie ruchomości z chałupy, z rozmysłem nie zostawiając zimowej przyodziewy, ni nawet pierzyn i poduszek... w chałupie pozostały tylko gołe ściany i puste łóżko, że musieli się przenieść na spanie do obórki, ... a nocami brały tęgie przymrozki, ale się nie ugięli nawet pod takim ciosem, zdecydowani już wszystko przenieść, byle jeno dziecko uratować”.

A przecież pójście na ugodę z prześladowcami i kusicielami zarazem, którzy stosowali tak straszną przemoc i wymyślne pokusy, mogło zaoszczędzić wiele cierpień i uratować życie, ale ci ludzie głębokiej wiary mieli świadomość, że wtedy nie tylko tracą wiarę, Kościół, jedność z Papieżem, polskość, ale zatracają siebie. Tak, mieli świadomość tego, o czym Pan Jezus mówi dziś w Ewangelii: „Nie bójcie się tych co zabijają ciało, a potem więcej uczynić nie mogą. Pokażę wam, kogo się macie obawiać: bójcie się Tego, który po zabiciu może wtrącić do piekła. Tak, mówię wam: Tego się bójcie!”. Jak w duszach Apostołów i pierwszych uczniów, tak i w duszach Męczenników, i tych wyniesionych na Ołtarze i tych, których mężne wyznanie przyjął sam Chrystus i wyznał „wobec aniołów Bożych”, zaczęły zmagać uczucia różnych bojaźni, obawy przed śmiertelnymi ludźmi, którzy zabijają ciało, a potem nic więcej uczynić nie mogą” — oraz lęku przed Bogiem nieśmiertelnym, za sprzeniewierzenie się Któremu grozi kara utraty życia wiecznego. To w kategoriach głębokiej i żywej wiary wzrastało męstwo w jej wyznawaniu, aż do gotowości oddania życia za wiarę i jedność Kościoła. To o ludziach tej naszej ziemi mógł tak pisać Władysław Reymont: „Przez parę tygodni jeździłem po tych cichych, oprędzonych melancholią i dziwnym smutkiem ziemiach, gdzie każda wieś była przez całe dziesiątki lat niezdobytą twierdzą, każda chałupa okopem walczących do ostatniego tchnienia i każdy człowiek nieustraszonym bojownikiem świętej sprawy. A codziennie słuchałem wstrząsających opowiadań o przeszłości, codziennie ktoś mi odsłaniał rany, ledwie przyschnięte, i szeptał zbielełymi wargami tragiczne dzieje swoich najbliższych; i codziennie z żywej, krwawiącej jeszcze pamięci wynosiły się postacie świętych męczenników, przerażające sceny «nawracań», bezprzykładne cierpienia i nadludzkie ofiary. Długo i boleśnie brzmiały mi w sercu, jakby echa pomarłych płaczów, żalosalne echa jęków i dzikie, rozbrzmiałe odgłosy nahajek, strzałów i skarg. I snuły się przede mną wciąż, na każdym miejscu i o każdej porze, jakby niezliczone, blade widma pobitych, które «jak kamienie przez Boga rzucone na szaniec», zwały się w mogilne do-

ły, dając wszystkim żywot na świadectwo swojej wiary niezłomnej i swojego narodu. I zrozumiałem, dlaczego takim smętkiem owiana jest ta ziemia, dlaczego tam słycać nocami płacze na rozstajach, dlaczego bory szumią taką posępną skargą, ptaki śpiewają jakoś smutniej, nawet wichry jęczą żałośniej, a pod niskim, skłębionym zawsze niebem ludzie przesuwają się cisi, skupieni w sobie, z przytąjonymi w oczach, drobni, a pełni żelaznej mocy wytrwania, nieulekli, niezmożeni, bohaterscy. I wtedy także odczułem w całej grozie wielkości tę jedyną na świecie martyrologię żywych i umarłych, pisaną krwią i łzami całego ludu!”

Nie dziwny się, że nazywamy tę ziemię świętą, męczeńską, męczeńskim Podlasiem, że Kościół, to znaczy my jesteśmy Świętym Kościołem Siedleckim, że to nas nobilituje, ale i zobowiązuje do większej świętości. Wiara głęboka, wierność w wierze, jedność z Bogiem, z Kościołem, z Ojcem Świętym z Papieżem i troska Papieży o tę ziemię sprawiły, że w dniu 6 października ubiegłego roku przedstawiając Ojcu Świętemu naszych Męczenników do beatyfikacji mogłem powiedzieć: „Tu w Rzymie, na Twoje ręce, Umiłowany Ojczy Świąty, chcemy złożyć podziękowanie Kościoła na Podlasiu, za obronę Unitów przez Twoich Poprzedników. Dzięki tej obronie jesteśmy wierzącymi i należymy do Kościoła Katolickiego”.

2. Przypatrując się naszym Błogosławionym Męczennikom i tym bezimennym Męczennikom Podlasia na tle tego, co Pan Jezus mówi w dzisiejszej Ewangelii, wydaje się, że mocą tego ludu była głęboka wiara i przyjaźń z Bogiem. To jakby do nich i do całego ówczesnego i dzisiejszego Podlasia mówi Pan Jezus: „Lecz mówię wam, przyjaciołom moim: Nie bójcie się tych, którzy zabijają ciało, a potem nic więcej uczynić nie mogą. Pokażę wam, kogo się macie obawiać: bójcie się Tego, który po zabiciu ma moc wtrącić do piekła. Tak, mówię wam: Tego się bójcie!”. Przecież lęk, strach, obawa nie zostały im automatycznie odjęte. Bali się prześladowań, bali się coraz to nowych przemysłowych ucisków, bali się bicia, więzienia. Przecież byli tylko ludźmi. Tylko ludźmi? — to wiara pozwalała im zwyciężać strach. To Chrystus, z którym byli zjednoczeni, wyzwalał ich z bojaźni. Jemu ufali całkowicie. W Nim pokładali nadzieję, często wbrew nadziei. Wiedzieli, że wiara domaga się wyznania nie tylko wobec Boga, ale także „wobec ludzi”, tak jak Chrystus mówi o tym w dzisiejszej Ewangelii. Odnaleźć moc i siłę wiary, odnaleźć męstwo w wyznawaniu wiary to było i jest sensem naszych pielgrzymek do grobu naszych Męczenników w Pratulinie. Ale Pratulin jest tylko zwieńczeniem wszystkiego przez Beatyfikację, Pratulin jest wielkim symbolem i będzie — tego gorąco pragniemy — Sanktuarium całego Męczeńskiego Podlasia.

Dziś, w dniu liturgicznego wspomnienia naszych Męczenników Podlaskich, stawiamy duchowy kamień węgielny pod to Sanktuarium Męczeńskiego Podlasia, by niebawem stawić fundamenty tegoż Sanktuarium. O tej ziemi można przecież znowu za Władysławem Reymontem powiedzieć: „O świecie

ruszyłem... jakby w pobożnej pielgrzymce po takich stacjach polskiej Kalawarii, jak Łomazy, Piszczac, Biała, Horbów, Pratulín, Janów i tylu innych miejscach, wstawionych cudami chłopskiej wiary i męczeństwa". Ilez innych stacji tej polskiej Kalwarii na Podlasiu mógłby dodać każdy z nas. Dziś, gdy po raz pierwszy sprawujemy Mszę Świętą o naszych Męczennikach wymieniamy je wszystkie w sercu i dodajemy te „samotne wśród zbóž rozkołysanych krzyże otwierające białe ramiona, jakby chcąc w uścisku pocieszenia objąć całą tę ziemię nieszczęsną". Z pięknego opisu Reymonta wiary, że to krzyże tych, którzy się nie bali tych, co zabijają ciało, ale bali się Tego, który po zabiciu miał moc wtrącić do piekła! To Krzyże tych, których duszy nie chciano zaprzedać i grzebano po kryjomu, nocami, byle w świętej wierze, byle w jedności z Kościołem.

Umilowani w Chrystusie Siostry i Bracia! Na tej samej ziemi staje dziś przed nami ten sam Chrystus, z tą samą swoją Ewangelią, i do nas, którzy dziedziczymy ten wielki skarb wiary mówi te same słowa: „Mówię wam, przyjacielom moim: «Nie bójcie się tych, którzy zabijają ciało... bójcie się Tego, który po zabiciu ma moc wtrącić do piekła»". Kogo my się boimy? Kogo powinniśmy się bać?

a) Wprawdzie coraz bardziej wzrasta zorganizowane przestępstwo i wzrasta także przemoc, i można się dziś lękać, tych co zabijają ciało, ale dziś trzeba się bać przede wszystkim tych, co czyhają na człowieka od chwili poczęcia, czyhają na jego życie i czyhają też gdy słabną jego siły, by uprzędzić naturalną śmierć zabójstwem i to zalegalizowanym. To nie tylko w czasach prześladowań na Podlasiu, to także dziś „... można mówić w pewnym sensie o wojnie silnych przeciw bezsilnym: życie, które domaga się większej zycżliwości, miłości i opieki, jest uznawane za bezużyteczne lub traktowane jako nieznośny ciężar, a w konsekwencji odrzucane na różne sposoby" (EV 12). Czym się różni epoka prześladowań cara Mikołaja I czy Aleksandra wobec Unitów, od tego „spisku przeciw życiu", w którym zamieszane są instytucje międzynarodowe zajmujące się propagowaniem i planowaniem prawdziwych kampanii na rzecz zabijania w postaci aborcji i eutanazji? Niestety, XX wiek zapisze się jako epoka masowych ataków na życie, jako niekończąca się seria wojen i nieustanna masakra niewinnych istot ludzkich (por. EV 17). Co więcej, dochodzi do zupełnego pomieszania pojęć, bo ten spisek przeciw życiu, tę kulturę śmierci usiłuje się przedstawić jako przejaw postępu i zdobycz wolności, natomiast postawę bezwarunkowej obrony życia ukazuje się, zwłaszcza w środkach przekazu, jako wrogą wolności i postępowi. Z tych racji *Komisja Zgromadzenia Narodowego* nie umieszcza obrony życia w Ustawie zasadniczej, jaką jest Konstytucja Rzeczypospolitej, a przedstawiciele tej właśnie grupy ukazują, jak to tworząc taką Konstytucję, bronią naród i społeczeństwo przed rzekomym zacofaniem nas — ludzi Kościoła. W takim państwie narusza się podstawy wszelkiej etyki naturalnej, moralności i Bożego prawa, etyki lekarskiej, którą

usiłuje się zniszczyć próbując ze szlachetnego powołania lekarza obrońcy życia uczynić zbrodniarza i katów.

b) Gdy do tego dodamy umyślne zacieranie granicy między dobrem a złem, między zbrodniarzem i ofiarą, jak to ma miejsce w tylu procesach i w całym dramacie polskiego sądownictwa, które nie jest w stanie zdobyć się na właściwą niezawisłość; między kulturą a subkulturą, bo przecież czy warunkiem wejścia do Europy jest uczynienie z nas, z Polski, kraju bez kultury, w którym usiłuje się za wszelką cenę wypromować jako arcydzieła sztuki i wyraz demokracji bluźniercze, plugawe i obsceniczne „utwory”, czy raczej wytwory ludzi pogru-chotanych moralnie i psychicznie. W tym zalewie wszelkiego rodzaju zła, przemocy, gwałtu i pornografii, które ukazuje się jako przejaw wolności, jakże aktualne stają się słowa Chrystusa Pana z dzisiejszej Ewangelii: „Pokażę wam, kogo się macie obawiać..., tego, który... ma moc wtrącić do piekła. Tak, mówię wam: Tego się bójcie!”. Tak, Szatana trzeba się bać. On jest niewidzialny, ale jego działania i wpływy przejawiają się w działalności tych, co świadomie lub nieświadomie są pod jego wpływem. A znakiem jego i jego działania jest to, że występuje jako przeciwnik planów, jakie Bóg ma w stosunku do człowieka i do ludzkości, a szczególnie jako przeciwnik Chrystusa i Jego Kościoła. Tak jak kiedyś nasi Męczennicy, tak dziś my, wierzący w Chrystusa, musimy dokonywać jasnych wyborów: za dobrem lub za złem, za Chrystusem czy Szatanem. Trzeba przy tym pamiętać, że według określeń Pisma świętego jest to duch bardzo groźny, stosujący podstęp, zasadzki, oszustwa, kręactwa, lubiący przybierać „postać anioła światłości”, którą dziś nazywa się postępek i wolnością, europejskością. To zło, szatańskie zło, chce się wedrzeć do samego Kościoła i jak za czasów prześladowań na Podlasiu chce nas oderwać od wiary, od jedności z Kościołem i Papieżem, wprowadzając rzekomo bardziej postępowy i otwarty katolicyzm. To pewne ugrupowania partyjne chcą pouczać Kościół, jakim powinien być.

Do walki ze złem musimy wystąpić razem, jak wtedy Lud Pratulina. Nie zamykajmy się w Kościele. Już od dziś, od dnia, gdy pierwszy raz czcimy naszych Męczenników, a potem podczas Misji Ewangelizacyjnych wyjdźmy jak oni z Kościoła z naszą wiarą, z krzyżem w rękę, i nie tylko w Kościele, ale poza Kościołem, jak Pan się od nas tego domaga i oczekuje, przyznajmy się do Chrystusa, przyznajmy się do Niego wobec ludzi, wobec tych ludzi, którzy chcą poniżyć to wszystko, co dla nas jest święte, którzy w imię tolerancji chcą nas poniżyć, wykić i wyśmiać. Miejmy odwagę zawsze przyznawać się poza Kościołem do Chrystusa i Jego Krzyża. I żeby bronić Kościoła tak jak oni, trzeba mieć odwagę czynić to poza Kościołem. Żeby mieć odwagę, trzeba prosić Ducha Świętego o dar męstwa i trzeba występować razem, jak oni, w sposób zorganizowany, w *Radach Duszpasterskich, Diecezjalnej i w Parafialnych, w Akcji Katolickiej, w Stowarzyszeniach Rodzin Katolickich*. Żeby mieć odwagę przyznać się do Krzyża, trzeba poza Kościołem czcić i nieustannie podwyższać

w życiu swoim Krzyż, ale i podjąć Krzyż jako znak sprzeciwu, poniżenia, ale i zwycięstwa. Żeby mieć odwagę wyznać Go, trzeba poza Kościołem, jak oni, w całym życiu osobistym, rodzinnym, społecznym przyłączyć do Bożych Przykazań. Trzeba to czynić z przekonaniem wiary, powtarzając za św. Pawłem słowami dzisiejszej liturgii: „...we wszystkim tym odnosimy pełne zwycięstwo dzięki Temu, który nas umiłował”. Poza Kościołem, gdzie spotykamy się z wrogością, złością, uciskiem i prześladowaniem, trzeba nam, jak nasi Męczennicy, stanąć z odwagą i prosząc o męstwo, pytać: „Któż nas może odłączyć od miłości Chrystusowej?”. I obyśmy za przykładem Męczenników dojrzewając w wierze mogli powiedzieć za św. Pawłem: „I jestem pewien, że ani śmierć, ani życie, ani aniołowie, ani Zwierzchności, ani rzeczy terazniejsze, ani przyszłe, ani Moce, ani co wysokie, ani co głębokie, ani jakiegokolwiek inne stworzenie nie zdoła nas odłączyć od miłości Boga, która jest w Chrystusie Jezusie, Panu naszym”. Amen.

DEKRET

4

Biskup Siedlecki
L.dz. 1287/96

Siedlce, 31.12.1996 r.

DEKRET

Niniejszym ustanawiam Diecezjalny Komitet Kongresu Eucharystycznego oraz obchodów 1000-lecia męczeńskiej śmierci św. Wojciecha w następującym składzie:

1. Ks. Dyrektor Ryszard Borkowski — Przewodniczący
2. Ks. Kanonik Antoni Laszuk
3. Ks. Kanonik Stanisław Maksymowicz
4. Ks. Kanonik Michał Domański
5. Ks. Kanonik Henryk Drozd — Dyrektor KRP
6. Ks. Dr Jan Zbigniew Celej — Redaktor „Podlaskiego Echa Katolickiego”
7. Ks. Dr Piotr Sawczuk — Notariusz Kurii.

Zadaniem niniejszego Komitetu będzie:

- utrzymanie stałych kontaktów z Komitetami we Wrocławiu i w Gnieźnie,
- informowanie kapłanów i diecezjan o sprawach związanych z Kongresem Eucharystycznym, a także z obchodami św. Wojciecha w Gnieźnie,
- organizowanie ewentualnych wyjazdów (pielgrzymek) na Kongres Eucharystyczny,

— zaproponowanie prezbiterium siedleckiemu partycypacji diecezji naszej w kosztach Kongresu Eucharystycznego zgodnie z Uchwałą Konferencji Episkopatu Polski.

Na trud pracy Komitetu z serca błogosławię

† Jan Wiktor Nowak

Ks. Fr. Dudka

Biskup Siedlecki

Kanclerz

5

Pro memoria

1. Ojciec Święty Jan Paweł II w dniu 30 listopada 1996 roku I Nieszporami I Niedzieli Adwentu rozpoczął czas bezpośredniego przygotowania do Wielkiego Jubileuszu 2000 rocznicy przyjścia Chrystusa na ziemię. Konferencja Episkopatu postanowiła, że w Polsce uroczyste rozpoczęcie II etapu przygotowania do Wielkiego Jubileuszu będzie miało miejsce w Uroczystość Bożego Narodzenia. Pomoce na ten temat znajdują się w Programie Duszpasterskim na 1996/1997 rok. W dniu Bożego Narodzenia, po liturgicznym wprowadzeniu do Mszy św., należy odśpiewać hymn do Ducha Świętego. Po Komunii świętej, w ramach dziękczynienia, należy odmówić specjalną modlitwę Ojca Świętego Jana Pawła II. Modlitwę tę, zgodnie z życzeniem Ojca Świętego, należy często odmawiać w 1997 roku.

2. W dniu 1 stycznia nawiązujemy do prawdy o roli Matki Najświętszej w Tajemnicy Słowa Wcielonego.

3. Ojciec Święty Jan Paweł II ustanowił Dzień Życia Konsekwowanego. Będzie on obchodzony w Kościele Powszechnym w dniu 2 lutego. W naszych parafiach modlimy się w tym dniu za osoby zakonne oraz o powołania zakonne.

4. Konferencja Episkopatu wystąpiła do Kongregacji Kultu Bożego o ustanowienie wspomnienia obowiązkowego Wincentego Lewoniuka i XII Towarzyszy dla całej Polski. Tymczasem została zatwierdzona kolekta własna.

5. Kuria Diecezjalna przypomina, że Ojciec Święty zezwolił na wprowadzenie do Litanii Loretańskiej wezwania: *Regina Familiae*. Polska wersja ma formę *Królowo Rodzin*. Wezwanie to ma być umieszczone po *Królowo Różańca świętego* a przed wezwaniem *Królowo Pokoju*.

† Henryk Tomasiak

Ks. P. Sawczuk

Wikariusz Generalny

Notariusz

Siedlce, 14 grudnia 1996 r.

ZMIANY WŚRÓD DUCHOWIEŃSTWA

6

NOMINACJE

Ks. Marek Chojnowski, wikariuszem parafii Katedralnej w Siedlcach
(15.01.1997)

ZMARLI

Ks. prof. dr hab. Marian Kurdziałek, ur. 12.08.1920 r., wyśw. 14.01.1946 r.,
zm. 3.01.1997 r. w Lublinie, pochowany 8.01.1997 r. na cmentarzu przy ul.
Lipowej w Lublinie.

DZIAŁ NIEURZĘDOWY

Z ŻYCIA DIECEZJI

Formacja stała kapłanów

11 stycznia 1997 roku w gmachu Wyższego Seminarium Duchownego
Diecezji Siedleckiej w Nowym Opolu k.Siedlec odbyło się czwarte spotkanie
(w roku akademickim 1996/97) w ramach formacji stałej kapłanów. Spotkanie
to przebiegało według następującego programu:

Kaplica: godz. 10⁰⁰ — Konferencja ascetyczna: *Kapłan głosicielem Ewangelii*
— Ks. Ireneusz Głowacki

Liturgia Słowa (możliwość spowiedzi: godz. 9³⁰-10 oraz po Liturgii
Słowa)

Aula: godz. 11-11³⁰ — Wykład (prawo kanoniczne): *Normy Kodeksu Prawa
Kanonicznego odnoszące się do kultu i przechowywania Najświętszego
Sakramentu* — Ks. dr Mieczysław Głowacki

godz. 11⁴⁵-12²⁵ — Wykład (teologia pastoralna): *Parafia wspólnota
wspólnot* — Ks. prof. dr hab. Ryszard Kamiński

godz. 12³⁵-13³⁰ — Wykład (teologia pastoralna): *Parafia wspólnota
wspólnot* — Ks. prof. dr hab. Ryszard Kamiński

godz. 13³⁵ — Anioł Pański, obiad

Ks. Ireneusz Głowacki

Kapłan głosicielem Ewangelii

Kapłan wypełnia trzy funkcje: kapłańską, prorocką i królewską. Dzisiaj chcemy mówić o funkcji prorockiej kapłana. Temat konferencji brzmi: *Kapłan głosicielem Ewangelii*. Podstawą rozważań będzie czwarty rozdział Dekretu o posłudze i życiu kapłanów. Czytamy tam: „Lud Boży jednoczy się przez słowo Boga żywego, wymagane z całą słusnością z ust kapłanów. Ponieważ zaś nikt nie może być zbawionym jeśliby wpieryw nie uwierzył, prezbiterzy, jako współpracownicy biskupów, mają przede wszystkim obowiązek opowiadania wszystkim Ewangelii Bożej, aby wypełnić nakaz Pana «Idąc na cały świat głosić Ewangelię wszelkiemu stworzeniu» (Mk 16,15), tworzyli i pomnażali Lud Boży”.

Starsi księża mówią, że kapłan powinien pilnować trzech rzeczy: ołtarza, ambony i konfesjonału. Można powiedzieć, że dzisiaj mówimy o ambonie. Głoszenie słowa jest to dar i zobowiązanie. W Dekrecie czytamy „Prezbiterzy są więc dłużnikami wszystkich, aby dzielić z nimi prawdę Ewangelii”. Potrzeba pewnej postawy duchowej, aby być prorokiem. Pełnienie tej funkcji domaga się głoszenia orędzia całej prawdy o Bogu, człowieku i świecie. Głoszenie musi być gorliwe. Wzorem jest dla nas Jezus Chrystus, o którym mówi Ewangelia: „(...) obchodził wszystkie miasta i wioski” (Mt 9,35). Swego Mistrza naśladowali i Apostołowie. Święty Paweł stwierdził: „Świadom jestem ciężącego na mnie obowiązku. Biada mi, gdybym nie głosił Ewangelii” (1 Kor 9,16). Głoszenie musi być związane z pasterską troską o tych, do których kieruje się słowo. Głosiciel, to nie zwykły herold, który przekazuje pewne treści, lecz zatroskany pasterz o los wierzących jak i niewierzących. Apostoł Paweł napisał: „Stałem się wszystkim dla wszystkich, żeby w ogóle ocalić przynajmniej niektórych” (1 Kor 9,22). Trzeba więc przy głoszeniu słowa uwzględnić uwarunkowania życiowe, podnosić, upominać. O tych ludzkich uwarunkowaniach naucza także Sobór: „głosić nie w sposób abstrakcyjny, lecz dostosować do konkretnych warunków życia”. Owo dostosowanie do konkretnych warunków życia nie może być upodabnianiem się do świata, mówieniem pod publiczność. Pamiętajmy o słowach Pisma świętego: „Bo myśli moje nie są myślami waszymi ani drogi wasze drogami moimi — wyrocznia Pana” (Iz 55,8). Gdy mówimy o głoszeniu słowa przypomina mi się wypowiedź Stefana Kisielewskiego. Zapytany, jakiej rady udzieliłby dzisiejszym duszpasterzom odpowiedział: „żeby zwracali uwagę na mówienie kazań. Przeciętny katolik spotyka się bowiem z Pismem świętym i nauką Kościoła podczas niedzielnej Mszy świętej”. Dodał jeszcze, „aby forma kazań nie była zbyt abstrakcyjna”.

Moi Drodzy. Mamy być sługami Słowa Bożego. Dobrze jest wyrobić w sobie pewną pokorę wobec głoszonego słowa. Na pewno trzeba się ucieszyć pochwałą, że nas zauważono, ale nie można upatrywać w tym celu. Upodobania ludzkie są zmienne, można się więc łatwo zniechęcić i zawieść. Głoszenie słowa, to naprawdę ewangeliczne sianie. Przepowiedź o siewcy jest bardzo realistyczna. Różny jest los ziarna, różna gleba i wreszcie różny plon. Dobrze mieć tę świadomość, że jestem posługującym w Kościele. Raz w tej raz w innej parafii. Owoce pracy Kościoła składają się z moich homilii, kazań, wypowiedzi, ale jestem jednym z wielu. Jestem częścią Kościoła, oby dobrze owocującą. Aby była ta owocność trzeba samemu rozwijać osobistą zażyłość ze Słowem Bożym. Gdy jest ta więź, łatwiej wtedy znieść wszelkie przeciwności związane z niezrozumieniem orędzia Ewangelii. Jan Paweł II powiedział: „kapłan i Kościół musi także być i sam ewangelizowany”. Wielką rolę spełnia tu codzienna medytacja nad Słowem Bożym. Nie traktujmy medytacji jako praktyki typowo seminaryjnej. Niech będzie to pokarm dnia codziennego. Jest to nieustanne budowanie gmachu swojej wiary. Jak się zauważa obudzenie duchowe, wzrost gorliwości zaczyna się często od medytacji nad Słowem Bożym. Znamienne są tu słowa św. Karola Boromeusza: „Troszczysz się o dobro dusz. Nie przestawaj jednak z tego powodu troszczyć się o siebie samego i nie oddawaj się innym aż tak dalece, że nie pozostawisz sobie samemu ani cząstki siebie. Rozumiecie przecież bracia, że nic nie jest tak ważne dla osób duchownych, jak medytacja, która poprzedza wszystkie nasze działania”.

8

Ks. Mieczysław Głowacki

Normy Kodeksu Prawa Kanonicznego odnoszące się do kultu i przechowywania Najświętszego Sakramentu

Zagadnienia wybrane

Teologia tajemnicy Eucharystii obejmuje trzy zagadnienia:

1. Mszę świętą, która jest Ofiarą i ucztą ofiarną;
2. Wiatyk i Komunię świętą poza Mszą świętą;
3. trwałą i substancjalną obecność Chrystusa pod postaciami chleba i wina.

O przedmiocie kultu eucharystycznego, jego przyczynie i celu mówi teologia, natomiast prawo kanoniczne zajmuje się przechowywaniem, dokładniej miejscem przechowywania Najświętszego Sakramentu oraz publicznym kultem oddawanym Eucharystii poza Mszą świętą (wystawieniem Najświętszego Sakramentu oraz procesjami eucharystycznymi, kongresami).

1. Przechowywanie Najświętszego Sakramentu

W prawie liturgicznym rozróżnia się trzy cele, ze względu na które przechowuje się postacie eucharystyczne poza Mszą świętą. Pierwotnym, ale ciągle głównym z nich, jest udzielanie chorym Eucharystii jako Wiatyku. Drugorzędnymi celami zaś są: rozdawanie Komunii świętej poza Mszą świętą i adoracja Chrystusa substancjalnie i prawdziwie obecnego w Eucharystii.

Mając na uwadze wymienione cele prawodawca kościelny zezwala w określonych warunkach na przechowywanie Najświętszego Sakramentu w kościołach i kaplicach, albo na mocy samego prawa albo za zezwoleniem miejscowego ordynariusza.

Na mocy samego prawa, zgodnie z kan. 934 § 1, n. 1 KPK Najświętszy Sakrament przechowuje się w: a) kościele katedralnym; b) kościele zrównanym z kościołem katedralnym; c) kościele parafialnym; d) kościele lub kaplicy związanej z domem instytutu zakonnego; e) kościele lub kaplicy związanej z domem stowarzyszenia życia apostołskiego.

W tych miejscach nie tylko można, ale należy przechowywać Najświętszy Sakrament. Można tu dostrzec, że brakuje takiego przepisu odnośnie kaplicy biskupa, na tym przykładzie najlepiej można dostrzec ewolucję przepisów: Kodeks z 1917 r. nie mówił w kan. 1265 (gdzie wymieniono kościoły i kaplice, gdzie należy przechowywać Najświętszy Sakrament) o kaplicy kardynałów czy biskupów, nie wolno więc było kardynałom i biskupom przechowywać Najświętszego Sakramentu w swoich kaplicach, mogli przechowywać za zezwoleniem Stolicy Apostolskiej, jednak w większości wspomniani hierarchowie przechowywali w swoich kaplicach Najświętszy Sakrament, ten rozdział pomiędzy życiem i praktyką został usunięty przez przepis w *Pastorale Munus* z 1963 roku, w którym zezwolono biskupom i kardynałom na przechowywanie Najświętszego Sakramentu z mocy samego prawa. Prawodawca chce więc potwierdzić praktykę i wskazać na potrzebę kultu.

W kan. 934 § 2 zawarto przepis o tym, że ordynariusz miejsca może zezwolić na przechowywanie Najświętszego Sakramentu w innych kościołach i kaplicach publicznych (poza wymienionym w § 1 wspomnianego kanonu). Tutaj też można prześledzić ewolucję przepisów w kierunku szerszego umożliwienia adoracji i udzielania Komunii świętej. Mianowicie Kodeks z 1917 roku (kan. 1265 § 2) upoważniał miejscowych ordynariuszy do zezwolenia na przechowywanie Najświętszego Sakramentu, ale *per modum actus* (a więc przez kilka dni), nie zaś na stałe. Obecny Kodeks w kan. 934 zupełnie nie przewiduje tego, jeśli ordynariusz zezwala obecnie na przechowywanie Najświętszego Sakramentu w kościele lub kaplicy, to jest to zezwolenie stałe.

Przy przechowywaniu Najświętszego Sakramentu winny być zachowane następujące warunki: 1. nad miejscem, gdzie przechowuje się Najświętszy Sakrament powinien ktoś czuwać (kan. 934 § 2). W dawnym prawie, jeszcze

przedkodeksowym wymagano, aby miejscem tym opiekował się prezbiter, już w poprzednim Kodeksie odstąpiono od tego warunku, ale pozostawiono — to co przejął obecny Kodeks — nakaz, aby koniecznie „ktoś” odpowiedzialny był za miejsce przechowywania, od tego warunku nie można dyspensować; 2. potrzeba sprawowania Mszy świętej w kościele lub kaplicy, w których przechowuje się Najświętszy Sakrament.

W prawie przedkodeksowym domagano się, aby Msza święta w takim miejscu była sprawowana codziennie, poprzedni Kodeks zdecydował, że powinno się odprawiać Mszę świętą przynajmniej dwa razy w tygodniu, obecnie natomiast w kan. 934 § 2 zaleca się sprawowanie Mszy świętej przynajmniej dwa razy w miesiącu. Przepis ten nie zobowiązuje absolutnie do celebrowania Mszy świętej w takim miejscu, lecz jedynie zaleca. Racji tego zalecenia można dopatrzeć się w przepisie kan. 939 o częściej renowacji konsekrowanych postaci, prawodawca zakłada, że kapłan będzie pilnie przestrzegał potrzeby renowacji i w związku z tym nie zabraknie mu pilności do celebrowania przynajmniej dwa razy w miesiącu.

Z obowiązku czy prawa przechowywania Eucharystii, nie wynika uprawnienie do zatrzymywania u siebie w domu lub noszenia ze sobą w podróży Najświętszego Sakramentu, a nawet istnieje wyraźny tego zakaz. Już papież Benedykt XIV (1740-1758) w konstytucji z 26.V.1742 roku zabronił duchownym obrządku greckiego (którzy argumentowali, że podczas podróży chcą pożywać Najświętszy Sakrament, a ponadto czują się bezpieczniej) noszenia ze sobą Najświętszego Sakramentu. W nowszych czasach niektórzy misjonarze, szczególnie na terenie Chin, zabierali Eucharystię wybierając się w dalszą drogę, gdy ta wiadomość dotarła do Kongregacji Rozkrzewiania Wiary wyraźnie potępiono ten zwyczaj. Nawet w czasie ostatniej wojny uznano za nadużycie zabieranie Najświętszego Sakramentu ze sobą przez kapelanów, wskazywano na możliwość profanacji.

Obecnie kan. 935 KPK zabrania oczywiście takich praktyk, już potępionych wcześniej, ale zakaz łądodzi zastrzeżeniem sformułowanym: „chyba że duszpasterska konieczność nagli, i z zachowaniem zarządzeń biskupa diecezjalnego”. Według kanonistów ta „duszpasterska konieczność” zachodzi wtedy, gdy Eucharystię należy przenieść, aby zabezpieczyć Ją przed profanacją lub np. zanieść Ją dzieciom do szkoły na katechizację w I piątek, do miejscowości oddalonej o kilka kilometrów, kiedy wiadomo, że dzieci zechcą przystąpić do Komunii świętej, a do kościoła nie będą mogły przyjść z powodu zimna i odległości.

Dość późno zwrócono uwagę na to, żeby kościół był otwarty dla wiernych, jeśli przechowuje się w nim Najświętszy Sakrament. Pierwsze wzmianki prawne to wypowiedź Kongregacji Obrzędów z 14.V.1889 roku. Poprzedni Kodeks dość kategorycznie zarządził, aby kościoły, w których przechowuje się Najświętszy Sakrament, zwłaszcza parafialne, były otwarte dla wiernych codziennie

przynajmniej przez parę godzin. Norma ta weszła do nowego Kodeksu w kan. 937, ale z dwoma charakterystycznymi zmianami. Mianowicie jako rację otwarcia kościoła czy kaplicy podaje się potrzebę adoracji Najświętszego Sakramentu przez wiernych, a druga zmiana to zastrzeżenie, że kościół ma być otwarty, jeśli nie istnieje poważna racja przeciwko temu.

Na koniec tych uwag należy stwierdzić, iż w każdym poszczególnym przypadku muszą zachodzić wszystkie przedstawione warunki, aby można było przechowywać Najświętszą Eucharystię.

Literatura:

Komentarz do Kodeksu Prawa Kanonicznego, t. 3, Lublin KUL 1986.

Ks. Tadeusz Pawluk, *Prawo Kanoniczne*, t. 2, Olsztyn 1984.

Ks. Marian Pastuszko, *Kult Najświętszej Eucharystii*, w: *Prawo Kanoniczne* nr 3/4 1989.

9

Ks. Ryszard Kamiński

Parafia wspólnotą wspólnot (część I)

Parafia przeszła długą drogę historycznych przeobrażeń, przyjmując kształt, z jakim spotykamy się dzisiaj. Soborowe próby przystosowania parafii do wyzwań współczesnych są jakby kontynuacją jej ewolucji historycznej.

W cywilizacji agrarnej parafia stanowiła integralną część wspólnoty lokalnej i nakładała się na nią. Parafia bazowała na więzi sąsiedzkiej. Istniała ona w kontekście małej mobilności społecznej, co sprzyjało pielęgnowaniu tradycji, ustalonych wzorów zachowań i trwałości więzów międzyludzkich.

W cywilizacji industrialnej wynalazki techniczne i rozwój przemysłu doprowadziły do rozbicia dawnej struktury społecznej. Procesy te wzmogły jednocześnie tendencję do specjalizacji i segmentalizacji życia społecznego, prowadząc do rozkładu społeczności lokalnej, a tym samym do atomizacji środowiska parafialnego.

Zasygnalizowane przemiany, dokonujące się w okresie powojennym w całym świecie, w Polsce w okresie PRL miały specyficzny charakter. Doszło bowiem w Polsce Ludowej (1944-1989) do zderzenia programowego ateizmu z 1000-letnią tradycją chrześcijańską, głęboko zakorzenioną w życiu narodu polskiego. Państwo komunistyczne usiłowało wyeliminować Kościół i religię z życia społecznego i kulturalnego, wywierało naciski i podejmowało próby sterowania wewnętrznym życiem Kościoła. Działalność organizacji religijno-społecznych została ograniczona przez reżim komunistyczny do minimum. Parafia była jedyną niemal formą oddziaływania pastoralnego na wiernych, a także pod-

stawą organizacyjną duszpasterstwa w Polsce. Dlatego musiała ona przejąć prawie całkowicie odpowiedzialność za życie religijne w Polsce.

W końcu lat 80. Kościół w Polsce i wszystkie jego instytucje, w tym także parafie katolickie, znalazły się w nowej sytuacji. Odzyskana 1989 roku wolność religijna stała się udziałem Kościoła i wszystkich jego instytucji religijnych, w tym także parafii terytorialnych.

1. Potrzeba odnowy parafii

Obecna sytuacja jest wyzwaniem do odnowy parafii. Skuteczność oddziaływania parafii w nowym typie społeczeństwa polskiego uwarunkowane jest odnową jej jako wspólnoty. Parafia nie może być dłużej instytucją konserwującą zdobyte w przeszłości osiągnięcia i wzorce pracy, ale organizmem pastoralnym odnawiającym się adekwatnie do wyzwań czasu. W tej odnowie chodzi o rozwijanie wspólnotowego charakteru parafii, pogłębianie jej oddziaływania w życiu codziennym wiernych oraz aktywizację laikatu. Jednym z ważnych elementów tej odnowy jest kreowanie lub umacnianie już istniejących w parafii substruktur wspólnotowych.

W obecnych uwarunkowaniach w Polsce odnowa gruntowna parafii nie jest zamierzeniem łatwym. W sytuacji umacniania się gospodarki rynkowej, demokracji i pluralizmu zmienia się miejsce i rola Kościoła oraz parafii, w których Kościół urzeczywistnia się, oraz dokonują się zmiany ilościowe i jakościowe życia wiernych. Ludzie stykający się z odmiennymi światopoglądami i różnorodnymi wierzeniami i niewiarą, swobodą moralną oraz sytuacją biznesu i konsumpcji, nieprzygotowani do tego duchowo i psychicznie, nie tylko nie odczuwają więzi z parafianami, ale także tracą poczucie wspólnej wiary.

Z badań i powszechnej obserwacji wynika, iż parafie dzisiejsze często nie mają charakteru wspólnotowego, a sporo jeszcze katolików nie ma świadomości, że parafia powinna być wspólnotą, dlatego utożsamia ją tylko z jednostką administracji kościelnej. Według tekstów roboczych II Synodu Plenarnego „ogromna większość parafii w Polsce funkcjonuje jako struktury urzędowe, gdzie sprawuje się sakramenty przy minimalnym aktywnym udziale zgromadzonego Ludu Bożego. Parafia postrzegana jest przez wiernych tylko jako struktura, terytorium, budynek”¹ przed czym wyraźnie przestrzega nauczanie Kościoła posoborowego (zob. ChL 26). Teksty robocze II Polskiego Synodu Plenarnego mówią ponadto, że „świadectwem gorszącym jest występowanie nieuzasadnionych przywilejów, działanie na podstawie zlecenia ze strony proboszcza zamiast otwartej, dostępnej każdemu wiernemu, służby wspólnocie. Niewystarczalność obecności świeckich w życiu Kościoła w Polsce objawia się

¹ II Polski Synód Plenarny. *Teksty robocze*. Poznań-Warszawa 1991, s. 197-198.

w tym, że istnieją, jak dotąd stosunkowo nieliczne jeszcze rady duszpasterskie, a działalność wielu istniejących jest raczej pozorna niż istotna”.²

Z drugiej strony coraz więcej katolików w Polsce, co należy przypisać działaniu Ducha Świętego, odczuwa potrzebę spotykania się nie tylko w anonimowej masie ludzi uczestniczących w niedzielę i święta w świątyni na Mszy św., ale także w prawdziwych wspólnotach religijnych. Chodzi im o przeżycie wspólnoty wiary i wymiany myśli, wspólnotę kultu i modlitwy, ale także wspólnotę miłości braterskiej, przyjaźni i pomocy wzajemnej. Wspólnota taka nie może powstać bez bliskości i częstych kontaktów tworzących ją ludzi.

Dokonujące się przemiany w Polsce, a zwłaszcza rozwój społeczeństwa pluralistycznego, wymagają odpowiedniej reakcji ze strony instytucji kościelnych oraz duszpasterstwa realizowanego w ich ramach. Potrzebne jest umacnianie przeświadczenia wiernych, że słowo Boże buduje wspólnotę wiary, liturgia i sakramenty budują wspólnotę kultu, a miłość braterska, rozumiana jako służebność szeroko pojęta przyczynia się do wzrostu wspólnoty parafialnej. Ponieważ wielu parafian nie ma jeszcze świadomości, iż parafia jest wspólnotą, a tylko instytucją religijną, dlatego też zadaniem duszpasterstwa powinno być podjęcie takich inicjatyw pastoralnych, które kształtowałyby u parafian świadomość o wspólnotowym charakterze parafii.

Chociaż przyszłość Kościoła i wspólnot parafialnych zależy nie tylko od ludzi i ich pomyślności w rozwiązywaniu zagadnień praktycznych, ale przede wszystkim od Ducha Świętego, który kieruje Kościołem, to jednak potrzebna jest refleksja pastoralna, aby przeciwdziałać niekorzystnym konsekwencjom procesu przemian na odcinku rozwoju wspólnoty parafialnej.

Odnowa wspólnoty parafialnej musi uwzględniać pluralizm środowiskowy i religijny wiernych. Musi ona brać pod uwagę wszystkich parafian, także tych, którzy dystansują się religijnie, pozostając jednak nadal w obrębie osłabionych wpływów parafii i Kościoła. Nie może ona pomijać osób, których więź z Kościołem i własną parafią ogranicza się tylko do okazjonalnych praktyk religijnych, którzy stoją jakby ateizmem i wiarą. Wszyscy ci ludzie pod wpływem odpowiedniej terapii pastoralnej mogą zmienić stosunek do Kościoła i parafii.

2. Wspólnotowy charakter parafii

W świetle nauczania Kościoła współczesnego Kościół jest wspólnotą ludzi zjednoczonych mocą Ducha Świętego. Miejszem urzeczywistnienia i zarazem sprawdzenia, że Kościół jest wspólnotą, jest parafia. W parafii ukazuje się Kościół jako wspólnota ludu zjednoczonych mocą słowa Bożego, liturgii, zwłaszcza eucharystycznej oraz codziennej miłości braterskiej. We wspólnocie parafialnej Kościół-Wspólnota staje się widzialnym znakiem. Stąd parafia

² Tamże, s. 198.

powinna być, a jeśli nie jest, to powinna stawać się wspólnotą, bo wtedy realizuje ona istotę swego powołania. Oznacza to, że parafia powinna w większym niż dotąd stopniu rozwijać swój wspólnotowy charakter i strukturę. Prawda ta znalazła wyraz w posoborowym prawodawstwie kościelnym (Kan. 515 § 1) i nauczaniu Kościoła posoborowego (ChL 26; CT 67; OIK 21),³ gdzie określa się wyraźnie parafię jako wspólnotę. W stwierdzeniu tym nie wyklucza się instytucjonalnego elementu parafii, a jedynie podkreśla się, że wspólnotowy element stanowi jej istotę, a instytucjonalny element powinien sprzyjać rozwojowi parafii jako wspólnoty religijnej.

Należy dążyć, aby wierni mieli świadomość, że parafia jest wspólnotą wiary, kultu i miłości bliźniego. Wszystkie te wymiary życia parafialnego wzajemnie się przenikają. Współdziałanie wiernych w życiu parafii dokonuje się na trzech wspomnianych płaszczyznach: przepowiadania słowa Bożego, udziału w liturgii oraz w formie świadczenia dobroczynności i służby. Sposób realizowania życia religijnego na wszystkich trzech płaszczyznach jest ważny z punktu widzenia rozwoju wspólnoty parafialnej. We wspólnocie parafialnej powinny być wszystkie istotne elementy tworzące Kościół Chrystusowy: Duch Pana, Słowo Pana, kult Pana i miłość Pana.⁴

Nie ma bezpośredniej drogi przekształcania wielkiej, niejednokrotnie anonimowej masy parafian w prawdziwą wspólnotę religijną. Nie można tej sprawy rozwiązać ogólnym nakazem biskupa czy proboszcza. Do tego potrzebne jest zaangażowanie jak największej liczby wiernych. Zmiana parafii w autentyczną wspólnotę parafialną może dokonać się przez rozwój jej substruktur wspólnotowych oraz wspólnotowe ukierunkowanie jej działalności.

Duszpasterstwo nie powinno szczędzić trudu, aby parafialna posługa słowa prowadziła do wzmocnienia wspólnoty wiary. Także duszpasterstwo powinno troszczyć się, aby we wspólnym obchodzeniu liturgii, zwłaszcza niedzielnej i świątecznej, parafia stawała się wspólnotą. Należy dążyć, aby poczucie wspólnoty parafialnej było żywe podczas każdej liturgii. Parafia powinna czerpać z liturgicznych spotkań nowe siły do umocnienia jedności i kształtowania życia wspólnotowego. Ale wspólnota umacnia się szczególnie w braterskim podejściu do problemów egzystencjalnych człowieka. Problemy ludzkie i próby zaradzenia im stanowią najszerszą płaszczyznę łączenia się poszczególnych jednostek i grup ze wspólnotą parafialną. Należy dążyć do poszerzenia perspektyw tradycyjnej pracy dobroczynnej, która od wąsko pojętej pomocy ubogim powinna być poszerzona w kierunku zaspokojenia wszystkich realnych potrzeb ludzkich w parafii. Więcej uwagi należy się różnym, nie docenianym

³ Zob. *Pierwszy Synod Prowincji Krakowskiej „Communio et communicatio”*, Kraków 1983, nr 147, s. 66-67.

⁴ F. Klostermann, *Prinzip Gemeinde*, Wien 1965, s. 12-105; tenże, *Die Gemeinde Christi*, Augsburg 1971, s. 15-91.

dotąd, a obecnie dostępnym formom działania społecznego, zarówno na płaszczyźnie wyznaniowej, jak i przy pomocy pozawyznaniowych organizmów działalności społecznie użytecznej.

3. Podmiotowość apostołska parafian

Apostolstwo nie jest przywilejem pewnych tylko osób czy grup w Kościele, lecz przejawem całego jego życia i realizację jego zbawczego posłannictwa. Biorą w nim udział wszyscy wierni, każdy na miarę swych uprawnień i roli, jaką spełnia we wspólnocie kościelnej (KK 30). Ludzie świeccy przez to, że „stali się uczestnikami funkcji kapłańskiej, prorockiej i królewskiej Chrystusa, mają swój udział w posłannictwie całego Ludu Bożego w Kościele i świecie” (KK 12). Apostolstwo świeckich jest uczestnictwem w zbawczej misji Kościoła.

Nauczanie soborowe wzywa wielokrotnie do współpracy kapłanów i świeckich w budowaniu wspólnoty Kościoła. Zwłaszcza parafie powinny dostarczać przykładów takiej współpracy. Stąd nauczanie soborowe stwierdza: „Niech prezbiterzy szczerze uznają i popierają godność świeckich i właściwy im udział w posłannictwie Kościoła (...) Niech chętnie słuchają świeckich, rozpatrują po bratersku ich pragnienia i uznają ich doświadczenie, (...) by razem z nimi mogli rozpoznać znaki czasów” (DK 9).

Kościół w Polsce idąc za nauczaniem soborowym powyższe wskazania bardziej uszczegóławia. Dyrektorium Apostolstwa Świeckich stwierdza, że „inicjatywę świeckich należy wysoko cenić i mądrze ją popierać” (DAS 14), wyrażając pragnienie, aby parafianie „współdziałali w usprawnianiu życia parafialnego” (DAS 20). Kapłani mają „wychowywać parafian, aby parafie uważali za wspólne dobro” (DAS 19); „powinni najstaranniejszą opieką ogarniać zespoły parafialne oraz grupy osób chętnych do współpracy z Kościołem” (DAS 15). Podkreśla się, że parafia wymaga od wiernych troski o to, aby we wspólnotach parafialnych duszpasterze byli wspierani w ich posłannictwie kapłańskim przez całą rodzinę parafialną.⁵

Nauczanie Kościoła współczesnego obok wypowiedzi zawierających potrzebę dowartościowania laikatu we wspólnocie Kościoła zawiera wypowiedzi przypisujące duchownym wyjątkową rolę w budowaniu wspólnoty Ludu Bożego (zob. DB 28; DK 6). Jak stwierdza Konstytucja o Kościele: „Ludzie świeccy (...) winni z chrześcijańskim posłuszeństwem stosować się ochoczo do tego, co postanawiają święci pasterze, jako nauczyciele i kierownicy w Kościele (KK 37). To podkreślenie z jednej strony hierarchiczności Kościoła, a z drugiej uprawnień świeckich w Kościele i w parafii stwarza możliwości jednostronnego traktowania tego problemu. Przeakcentowanie roli hierarchii w Kościele może

⁵ *Orędzie Biskupów polskich o zadaniach posoborowych Kościoła i o jego położeniu w Polsce*. W: *Listy Episkopatu Polski 1946-1974*, Paryż 1974, s. 461-464.

być przyczyną usprawiedliwiającej bierność i niezaangażowanie laikatu oraz utrzymanie klerikalnego modelu parafii, w którym duchowni są jedynie aktywnym czynnikiem parafii. Jednostronnie zaś akcentowanie podmiotowości ludzi świeckich w Kościele może prowadzić do zapomnienia charakteru Kościoła jako rzeczywistości hierarchicznej.

Aby uniknąć tych jednostronności dokumenty soborowe mówią w sposób wyraźny o potrzebie współpracy ludzi świeckich z prezbiterami (zob. KK 30, 33, 41; DA 10; DM 21). Określając współpracę ludzi świeckich z prezbiterami dokumenty soborowe mówią o tym, jak podmiotowość apostołska ludzi świeckich ma być realizowana, zwłaszcza w relacji do prezbiterów. Apostolstwo prezbiterów i świeckich wzajemnie się uzupełniają (por. DA 6,10). Szczególnym terenem takiej działalności i uzupełniania się w pracy apostołskiej jest parafia.

Oprócz wezwania do współpracy dokumenty kościelne dostarczają także wskazania, jak ma wyglądać współpraca prezbiterów ze świeckimi, aby była zachowana podmiotowość obydwu stron. „Niech prezbiterzy szczerze uznają i popierają godność świeckich i właściwy im udział w posłannictwie Kościoła. (...) Niech chętnie słuchają świeckich, rozpatrując po bratersku ich pragnienia i uznając ich doświadczenia, (...) by razem z nimi mogli rozpoznać znaki czasów. Niech w duchu wiary odkrywają różnorodne charyzmaty świeckich zarówno małe, jak i wielkie, niech je z radością uznają, z troskliwością popierają” (DK 9).

Klimat wzajemnego zaufania duchownych i świeckich w duchu odpowiedzialności za wspólną sprawę jest dużym osiągnięciem w dziedzinie apostołstwa. W takim klimacie będzie wzrastać podmiotowość ludzi świeckich w parafii. Do takiego klimatu trzeba się jednak wychowywać. Kapłani powinni sobie i wiernym przypominać, że każde powołanie i każdy czyn duszpasterski ma charakter apostołski. Mają przeformowywać mentalność wiernych i kształtować nowe postawy apostołskie i nowe patrzenie na podmiotowość ludzi świeckich w parafii i w Kościele.

Podstawą dobrej współpracy kapłana ze świeckimi jest postawa dialogowa kapłanów.⁶ Postawa dialogowa domaga się skutecznego okazania gotowości wysłuchania świeckich, bo zgodnie z zaleceniem Soboru mogą oni wypowiadać swój sąd o sytuacji. Duszpasterze jednak powinni wychowywać laików, aby ich zapatrywania i wysuwane propozycje były oglądane w świetle wiary, a nie w postawie zawsze krytycznej. Należy jednak mieć świadomość, że świeccy nie są tylko bezwolnymi przekazicielami i wykonawcami ich planów i przedsięwzięć, ale myślącymi współpracownikami, którzy zazwyczaj są bliżej wielu aktualnych potrzeb i bolączek współczesnego życia i dlatego mogą zastosować bardziej skuteczne środki zaradcze. Formy współpracy parafialnej można podzielić na trzy grupy. Do pierwszej należy współdziałanie parafian w upraw-

⁶ Komisja Episkopatu do Spraw Duchowieństwa, *Postawa kapłana wobec świeckich*, WDP 41(1972) nr 9, s. 234.

nianiu życia parafialnego, tworzenie możliwości zgłaszania swoich uwag i życzeń, stosowanie form zasięgnięcia opinii parafian w sprawach administracyjnych i organizacyjnych, powierzanie im spraw, których załatwienie nie wymaga święceń kapłańskich (DAS 20).

Do drugiej grupy należy korzystanie z pomocy fachowców świeckich w przygotowywaniu kazań, konferencji stanowych, w prowadzeniu poradnictwa rodzinnego, działalności charytatywnej, przygotowanie pomocy dydaktycznych do nauki religii itd. (DAS 20). Terenem współpracy jest przysposobianie dzieci do Sakramentu Bierzmowania oraz w nauczaniu religii dzieci i młodzieży.

Do trzeciej grupy należą wszystkie formy współpracy w ramach różnych zespołów i zrzeżeń parafialnych. Według Dyrektorium Apostolstwa Świeckich kapłani nie tylko „powinni najstaranniejszą opieką otaczać wszelkie zespoły parafialne oraz grupy osób chętnych do współpracy z Kościołem”, ale także aktywnie w nich działać, gdyż „religijna i apostołska aktywność tych zespołów zależy głównie (...) od gorliwości i inspiracji duszpasterzy” (DAS 15). Należy się jednak „troszczyć o rozszerzenie czynnego zespołu parafialnego, przez włączenie do wspólnych prac coraz to nowych parafian”, a także przez „wystrzeżenie się niebezpieczeństwa tworzenia się wąskiej i zamkniętej elity, a przez to rozbitcie wspólnoty parafialnej” (DAS 19). Wiele z tych form współpracy prezbitera ze świeckimi przyczynia się wprost do wzrostu parafialnej wspólnoty braterskiej, wszystkie zaś przyczyniają się do umocnienia więzi z parafią i rozwijania poczucia przynależności do niej.

Z ŻYCIA KOŚCIOŁA

10

Ks. Edward Jarmoch

Prawna ochrona dziecka poczętego

„Podlasie za życiem”, pod takim hasłem Podlasiacy uczestniczyli w środę 23 października 1996 r. w II narodowej manifestacji w Warszawie w obronie dzieci poczętych. *Marsz Życia* poprzedziła koncelebrowana Msza św. o godz. 11⁰⁰ pod przewodnictwem Prymasa Polski, kard. Józefa Glempa, odprawiana w kościele p.w. Wszystkich świętych przy placu Grzybowskim. We Mszy św. uczestniczyło 20 biskupów, w tym m.in. kard. Henryk Gulbinowicz, biskup siedlecki Jan Wiktor Nowak oraz 320 księży.

Na apel Biskupa Ordynariusza o liczny udział diecezjan w proteście przeciwko liberalizacji ustawy antyaborcyjnej odpowiedziały ruchy obrony życia, *Stowarzyszenie Rodzin Katolickich* z prezesem Elżbietą Poncyleusz, *Katolickie*

Stowarzyszenie Młodzieży z asystentem ks. Stanisławem Chodźką, *Duszpasterstwo Rodzin, Katolickie Radio Podlasia* z księżmi: Krzysztofem Skwierczyńskim, Sławomirem Kapitanem, Dariuszem Parafiniukiem, *Duszpasterstwo Akademickie, Akcja Katolicka* z asystentem ks. Edwardem Jarmochem, *Stowarzyszenie Lekarzy i Pielęgniarek, Bursa im. Stanisława Kostki* z dyrektorem ks. Ryszardem Borkowskim i liczne delegacje z całej diecezji siedleckiej. Wśród nich uczestniczyli wierni parafii siedleckich: Bożego Ciała pod przewodnictwem ks. prob. Stanisława Wojteczuka i wikariusza Dariusza Karbowiaka; św. Stanisława pod przewodnictwem ks. prob. prałata Mieczysława Łuszczynskiego; św. Józefa z ks. Janem Packiem i parafii św. Teresy pod przewodnictwem ks. prob. Piotra Sadownika.

W delegacjach dekanatu katedralnego i siedleckiego uczestniczyli parafianie z Opola z ks. Bogusławem Fedorowiczem oraz ze Zbuczyna pod przewodnictwem ks. prob. Jana Cępa i ks. Kazimierza Nowaka. Delegacjom dekanatu międzyrzeckiego przewodniczył ks. infułat Kazimierz Korszniewicz. Rejon Białej Podlaskiej reprezentowały delegacje z ks. dziekanem Mieczysławem Skrodziukiem, ks. Sławomirem Klementowiczem i ks. Jackiem Owsianką na czele oraz parafianie dekanatu parczewskiego z ks. Jerzym Kalinką. Delegacjom z Ryk i Dębłina przewodniczyli księża: Robert Wegiera, Tomasz Bieliński, a rejon garwoliński (Miętne, Wilga) reprezentowały delegacje pod opieką ks. Andrzeja Banasiuka i księży z Wilgi: Czesława Ciołka, Henryka Bujnika oraz studenta KUL ks. Krzysztofa Barygę. Wśród manifestujących nie zabrakło delegacji ze Stoczka Łukowskiego pod przewodnictwem ks. Marka Chomiuka oraz rejonu łukowskiego, radzyńskiego i łosickiego z ks. Jarosławem Sutrykiem na czele.

W homilii ks. Prymas kard. Józef Glemp powiedział, że polskiemu społeczeństwu nie chodzi tylko o ocalenie ludzkiego życia, ale również o obecność Boga i Jego całego prawa w życiu publicznym państwa. Idziemy dzisiaj walczyć o zwycięstwo dobra z przeświadczeniem, że nasza droga to bojowanie.

Po Mszy św. o godz. 13⁰⁰ ponad 50 tysięcy manifestantów z całej Polski przeszło ulicami: Królewską, Krakowskie Przedmieście, Nowy Świat, Plac Trzech Krzyży i Wiejską pod budynek Sejmu RP. Demonstranci wyruszyli pod hasłami: *Solidarni z dziećmi poczętymi; Życiu Tak!, Śmierci Nie!, Aborcja Zabija; Żeby bronić życia — wystarczy być człowiekiem; Parlamentarzysto! Ty też byłeś dzieckiem poczętym; Zamienię aborcję na adopcję; Nihilizm Zagłada; Naród, który zabija własne dzieci jest narodem bez przyszłości; 50 lat zaklamania w Polsce, tego mamy już dosyć; Naród oglupić, majątek złupić.* Diecezja siedlecka, której przewodniczył duszpasterz rodzin ks. Edward Jarmoch oraz ks. Stanisław Ryszkowski niosła transparenty *Podlasie za Życiem; Życiu Tak*, mocno akcentowane przez *Katolickie Radio Podlasia*, które przez szereg dni w licznych audycjach radiowych i apelach, mobilizowały diecezjan do modlitwy i wzięcia udziału w manifestacji. Trudno jest policzyć ilość osób biorących udział

w manifestacji przeciw liberalizacji ustawy aborcyjnej z diecezji siedleckiej, przybyłej do Warszawy autokarami, pociągami i autobusami, jak również prywatnymi środkami lokomocji. Jedno jest pewne, że delegacjom podlaskim przewodniczyło 29 księży z diecezji.

Marszowi życia towarzyszył duch modlitwy różańcowej i Koronki do Miłosierdzia Bożego oraz pieśni religijne. Czoło manifestacji stanowił sztandar — proporzec przedstawiający ks. Jerzego Popiełuszkę, który jest także patronem poczętych dzieci. Porządku pilnowała straż obywatelska, której członkowie przyjechali z Gdańska.

W manifestacji wzięły udział setki młodych matek i ojców, dzieci, młodzieży, studentów, uczennice szkoły pielęgniarstwa oraz dorośli. *Marsz życia* na kilka godzin sparaliżował ruch w centrum Warszawy. Charakterystyczny był duży plakat z wizerunkiem dziecka 12 tygodniowego, wieszony przez ciężarówkę, z napisem: *Wysoki Sejmie! Oto człowiek.*

W manifestacji wzięli również udział liczni przedstawiciele *Radia Maryja* z Ojcem Tadeuszem Rydzykiem na czele oraz delegacje *Solidarności*, *ZCHN* oraz przedstawiciele *Polskiej Federacji Ruchów Obrony Życia*. Przewodniczący *NSZZ „Solidarność”* Marian Krzaklewski pod gmachem Sejmu wygłosił przemówienie, w którym wezwał naród do uchwalenia w Polsce takiej konstytucji, w której będzie istniał zapis o prawie do życia od momentu poczęcia aż do naturalnej śmierci, widząc w tym odnowienie moralne chrześcijańskiej Polski. Do stojących pod gmachem Sejmu ludzie przemawiali m.in. o. Tadeusz Rydzyk, senator Alicja Grześkowiak, na której ręce wpłynęło ponad trzy miliony protestów oraz prof. Kornas-Biela. Po przeszło czterech godzinach trwania *Marszu Życia* wspólną modlitwą zakończono demonstrację, zakłócaną zaledwie przez kilkudziesięciu zwolenników ustawy liberalizującej przerywanie ciąży. W skupieniu i powadze zmarznięci ludzie, rozjechali się do swoich rodzin.

Warto przypomnieć, że na przestrzeni historii diecezji siedleckiej wielokrotnie poruszano problematykę prawnej ochrony dziecka poczętego. Nienaruszalne prawo do życia niewinnej istoty ludzkiej od chwili poczęcia oraz instytucji małżeństwa są podstawowymi wartościami moralnymi, ponieważ dotyczą naturalnej kondycji integralnego powołania osoby ludzkiej. Prawa te były boleśnie naruszane, m.in. z powodu niesprawiedliwego ustawodawstwa, czego przykładem była ustawa o warunkach dopuszczalności przerywania ciąży z dnia 27 kwietnia 1956 r.

V niedziela Wielkiego Postu w diecezji siedleckiej zapoczątkowała ekspiację za grzechy dzieciobójstwa. Kiedy Polska znalazła się na etapie przemian (1989 r.), które budzą nadzieję na poszanowanie godności każdego człowieka i jego życia, wniesiony został do Laski Marszałkowskiej, w poprzedniej kadencji Sejmu, poselski projekt ustawy o prawnej ochronie dziecka poczętego. Rozpoczęcie procesu legislacyjnego wyzwoliło społeczną refleksję nad kondycją moralną i biologiczną naszego narodu oraz zdolnością afirmowania przez

społeczeństwo polskie praw ludzkich, w tym prawa do życia dziecka od chwili poczęcia. W marcu 1989 r. zbierane były podpisy w diecezji dla poparcia trwającego procesu legislacyjnego i wysyłane na ręce Marszałka Sejmu PRL prof. dr hab. Jerzego Ozdowskiego o zagwarantowanie rangą konstytucyjnego zapisu prawa do życia i integralności fizycznej każdej istoty ludzkiej od momentu poczęcia oraz praw rodziny i małżeństwa jako instytucji, jak również uchwalenia w najbliższym trybie ustawy o prawnej ochronie dziecka poczętego, która zagwarantowałaby bezwzględne prawo każdemu dziecku poczętemu do urodzenia się i zakaz wszelkich eksperymentów na dziecku w łonie matki, które nie służyłyby zabezpieczeniu jej życia lub zdrowia, a także wykluczałyby jakiegokolwiek z naturą rzeczy formy poczęcia. Petycje te, z listami podpisów, zostały wysyłane ze wszystkich parafii naszej diecezji, lecz nie przyniosły oczekiwanego rezultatu ze strony parlamentarzystów.

Ponowne petycje były kierowane wiosną 1991 r. do Sejmu RP na ręce pani poseł Anny Knysok, która stała na czele Sejmowej Komisji Nadzwyczajnej do pracy nad projektem ustawy o ochronie prawnej dziecka poczętego. W ramach konsultacji wypowiedziało się 1.710.976 osób, w tym za obroną życia 89% w skali Polski. Były to petycje wysyłane nie tylko z poszczególnych parafii diecezji siedleckiej, ale i z zakładów pracy, od nauczycieli, szkół, młodzieży, różnych organizacji społecznych i sołectw wsi naszej diecezji. Gdy dobiegały końca i to pomyślnego, prace Sejmowej Komisji Nadzwyczajnej, obradującej nad projektem ustawy, pod koniec marca tegoż roku, grupa posłów lewicy wysunęła kontrprojekt: *O prawie do rodzicielstwa, o ochronie poczętego życia ludzkiego i warunkach dopuszczalności przerywania ciąży*. Ten kontrprojekt szedł dalej niż ustawa z 1956 r. w kierunku liberalizacji, ponieważ jedynym właściwym decydującym „zabić — nie zabić” jest kobieta. Punkt wyjścia proponowanej ustawy był całkowicie fałszywy, chociaż poprawny według myślenia marksistowskiego. Tym punktem wyjścia nie jest dziecko ani człowiek, ale zgodnie z komunistycznym myśleniem — Państwo. Również i w środkach społecznego przekazu rozpoczął się bój o życie nienarodzonych i wrogość wobec dziecka, która to wrogość jest po wielokroć ukierunkowana na Kościół, dla którego człowiek jest zawsze podmiotem. W tej sytuacji Ksiądz Biskup Jan Mazur ponownie zwrócił się z listem pasterskim do diecezjan z gorącą prośbą o wytrwałą modlitwę, w celu wyproszenia światła Ducha Świętego dla tych wszystkich, którzy będą debatować nad ustawą, aby przejrzeni i przejęci ważnością problemu, opowiedzieli się za życiem dziecka od momentu poczęcia. Modlitwy błagalne były zanoszone nie tylko w parafiach i kaplicach naszej diecezji, ale również w Wyższym Seminarium Duchownym i *Instytutach Życia Konsekwentnego* oraz w *Stowarzyszeniach Życia Apostolskiego* i w rodzinach. W kościołach parafialnych i kaplicach, we Mszy św. po Komunii św. śpiewano suplikacje *Święty Boże...* „Modlitwa, post i jałmużna” dla wielu ludzi stanowiła oparcie dla tych zmagających „życia ze śmiercią”.

Zorganizowano również przez *Ruch Światło-Życie* i *Duszpasterstwo Rodzin, Sztafeta Życia* — bieg młodzieży ku Jasnej Górze, do Królowej Polski, ku Matce Życia w obronie najniewinniejszych — dzieci poczętych. Sztafeta życia odbyła się w dniach wymownych rocznic: od 27.IV.1991 r. — rocznicy ustawy z 1965 r., dopuszczającej przerywanie ciąży do 3.V.1991 r. — Uroczystość NMP oraz 200-lecia Konstytucji 3 Maja i przebiegała od wschodu przez Leśną Podlaską. Powołano również *Krucjatę Modlitwy w Obronie poczętych Dzieci* oraz duchowej modlitwy przez 9 miesięcy w intencji zagrożonego poczętego dziecka. Również Konferencja Plenarna Episkopatu Polski, w październiku 1991 r. podjęła decyzję o przeprowadzeniu w całej Polsce *triduum* w obronie życia. Wreszcie 7 stycznia 1993 r. Sejm uchwalił ustawę „O planowaniu rodziny, ochronie płodu ludzkiego i warunkach dopuszczalności przerywania ciąży”, która dopuszcza zabicie dziecka poczętego w warunkach przestępstwa, gwałtu, czy też stwierdzenia na wiele tygodni przed urodzeniem, że jest ono chore czy niepełnosprawne. I ta ustawa niejednokrotnie była przetargiem politycznym w polskim parlamencie. Posłowie lewicy wnieśli do Łaski Marszałkowskiej projekt nowelizacji ustawy liberalizującej prawo do legalnego przerywania ciąży. W całej diecezji zbierano podpisy, protestując przeciwko liberalizacji ustawy, kierowane do Sejmu i na ręce senator Alicji Grzeškowiak. Całej tej akcji przewodniczyło *Katolickie Radio Podlasia*.

W sytuacji śmiertelnego zagrożenia bytu naszego narodu, zarówno w wymiarze biologicznym, moralnym i duchowym na skutek takich działań władz państwowych jak pozbawienie przez Sejm RP ochrony prawnej do życia dzieci przed narodzeniem i odbieranie rodzicom ich uprawnień jako pierwszych i głównych wychowawców zwłaszcza w zakresie przygotowania do życia w rodzinie, zorganizowano na szeroką skalę w diecezji „Duchową Adopcję Dziecka Poczętego”, w której ok. 4 tys. osób zadeklarowało systematyczną modlitwę przez dziewięć miesięcy. Dnia 30 września 1996 r. Sejm RP uchwalił nowe prawo, dopuszczające zabijanie dzieci nienarodzonych właściwie w każdej sytuacji. Wszystkie wysiłki środowisk społecznych, a także części Parlamentu nie przeszkodziły uchwaleniu tego prawa. Na 284 posłów obecnych na sali, 208 opowiedziało się za uchwaleniem, przeciwnych było 61, a wstrzymało się od głosu 15 posłów. Dnia 3 października 1996 r. odbyła się senacka debata nad tą ustawą i została odrzucona. Dnia 22 października 1996 r. Sejm wysłuchał opinii komisji dotyczących odrzucenia *veta* Senatu w sprawie nowelizacji ustawy o ochronie życia poczętego, a następnego dnia, tj. 23 października przewagą 9 głosów uchwalił ustawę liberalizującą przerywanie ciąży. Za uchwaleniem głosowało 228 posłów, przeciw 195, wstrzymało się 16. Wśród posłów głosujących „za” są posłowie z: SLD - 164; UP - 30; UW - 15; PSL - 11; ND - 3; PPS - 3; niezrzeszeni - 3.

Przyjęta ustawa daje swobodę zabijania poczętych dzieci oraz fizyczne i psychiczne okaleczenie ich matek, odrzuca wychowanie prorodzinne i wprowa-

dza obowiązkową stymulację seksualną dzieci i młodzieży, gwarantuje dopłatę do antykoncepcji z kieszeni podatników, gdy brakuje środków na leki ratujące życie, pozbawia rodziny polskie praw ekonomicznych, jak prawa do własności, sprawiedliwego dostępu do rynku pracy, prorodzinnego systemu podatkowego i nie uwzględnia w programach rozwoju pracy wychowawczej w domu kobiet zon — matek.

Mamy nadzieję, że następna kadencja Sejmu uchwali ustawę o ochronie dziecka poczętego. Tę postawę miłości do najmniejszego z najmniejszych i najsłabszego z najsłabszych naszych bliźnich — do dziecka przed narodziem, wniesiemy do przyszłej Konstytucji RP.

II POLSKI SYNOD PLENARNY

11

Ks. Roman Karwacki

Jezus Chrystus — Syn Boży

Wiarę w Jezusa Chrystusa, Syna Bożego Kościół wyznaje słowami *Symbolu Apostolskiego* (*Skład Apostolski*): „wierzę... w Jezusa Chrystusa, Syna Bożego Jednorodzonego”¹ oraz *Symbolu* przyjętego przez Sobór Konstantynopoliński I i włączonego do liturgii Mszy świętej (*Credo*): „wierzę... w jednego Pana Jezusa Chrystusa, Syna Bożego Jednorodzonego, który z Ojca jest zrodzony przed wszystkimi wiekami. Bóg z Boga, Światłość ze Światłości, Bóg prawdziwy z Boga prawdziwego. Zrodzony, a nie stworzony, współistotny Ojcu, a przez Niego wszystko się stało”.² Jezus Chrystus jest prawdziwym Bogiem.³ Syn Boży jest współistotny (*ὁμοούσιος*) Bogu Ojcu⁴ — Bóg z Boga, zrodzony, a nie stworzony.⁵ Jest Osobą Trójcy Świętej⁶ i Stworzycielem wszystkich rzeczy,⁷ wieczny⁸ i wolny od wszelkiego cierpienia. Bóstwo Jezusa Chrystusa określa Jego posłannictwo jako Pośrednika zbawienia oraz Proroka, Kapłana i Króla.

¹ DS 30; BF IX 4.

² Sobór Konstantynopoliński I, *Symbolum* (381), DS 150; BF IX 10.

³ Zob. DS 123. 125-126; BF VI (1). IX 7; DS 150; BF IX 10; DS 301-303; BF VI 8; DS 434; BF VI 22; DS 554-555. 1862; BF IX 40; DS 3427-3431; BF VI 55-59.

⁴ Zob. DS 150; BF IX 10; DS 1029. 2698.

⁵ Zob. DS 44; BF IX 8; DS 75-76; BF IX 13-15; DS 123. 125-126; BF VI (1). IX 7.

⁶ Zob. DS 424-425; BF VI 14-15; DS 432; BF VI 21; DS 502; BF VI (27); DS 1337; BF VI 54.

⁷ Zob. DS 123. 125-126; BF VI (1). IX 7; DS 150; BF IX 10; DS 791.

⁸ Zob. DS 123. 125-126; BF VI (1). IX 7.

Tajemnica Bożego Synostwa Jezusa Chrystusa objawia się w Jego zmartwychwstaniu i wniebowstąpieniu.

Jezus Chrystus sam mówi: „Ja i Ojciec jedno jesteśmy” (J 10,30). W Nim jest pełnia poznania: „Nikt też nie zna Syna, tylko Ojciec, ani Ojca nikt nie zna, tylko Syn, i ten, komu Syn zechce objawić” (Mt 11,27). W Nim Bóg staje się poznawalny. W Jezusie Chrystusie widzimy Ojca: „kto Mnie zobaczył, zobaczył także Ojca” (J 14,9). Stąd „szczęśliwe oczy wasze, że widzą, i uszy wasze, że słyszą. Bo zaprawdę, powiadam wam: wielu proroków i sprawiedliwych pragnęło ujrzeć to, na co wy patrzycie, a nie ujrzeli; i usłyszeć to, co wy słyszycie, a nie usłyszeli” (Mt 13,16-17). Jezus Chrystus jest Obrazem Boga Ojca (por. 2 Kor 4,4; Kol 1,15). Jako Obraz Boga Ojca jest Pierwowzorem stworzenia: „Na początku było Słowo, a Słowo było u Boga, i Bogiem było Słowo. Ono było na początku u Boga. Wszystko przez Nie się stało” (J 1,1-3). Bóg Ojciec posłał Go na świat: „Gdy jednak nadeszła pełnia czasu, zesłał Bóg Syna swego, zrodzonego z niewiasty, zrodzonego pod Prawem, aby wykupił tych, którzy podlegali Prawu, abyśmy mogli otrzymać przybrane synostwo” (Ga 4,4-5; por. Rz 8,3; J 3,17).

Syn Boży prowadzi do Ojca. Sobór Watykański II uczy: „Kiedy zaś dopełniło się dzieło, którego wykonanie Ojciec powierzył Synowi na ziemi (por. J 17,4), zesłany został w dzień Zielonych Świąt Duch Święty, aby Kościół ustawicznie uświęcał i aby w ten sposób wierzący mieli przez Chrystusa w jednym Duchu dostęp do Ojca (por. Ef 2,18).⁹ W Synu Bożym odnawia Bóg Ojciec wszystko: „Przyszedł tedy Syn, zesłany przez Ojca, który wybrał nas w Nim przed stworzeniem świata i do przybrania za synów Bożych przeznaczył, ponieważ w Nim spodobało mu się odnowić wszystko (por. Ef 1,4-5.10)”.¹⁰

W Jezusie Chrystusie zostało objawione, że Bóg jest odwieczną Miłością. Ojciec jest Źródłem Syna, a Syn jest tym samym Bogiem. Jest współistotny Ojcu. Nie jest stworzony, ale zrodzony bez początku w czasie. Jest w wiecznym *teraz* Bożej wieczności. To jest nieprzeniknioną tajemnicą — tajemnicą bezgranicznej Miłości.

⁹ Sobór Watykański II, Konstytucja dogmatyczna o Kościele *Lumen gentium*, n. 4.

¹⁰ Tamże, n. 3.

Intencje Apostolstwa Modlitwy

Styczeń

ogólna: Aby katolicy i członkowie różnych wyznań chrześcijańskich skutecznie współpracowali w umocnieniu tego, co ich łączy.

misyjna: Aby ochrzczeni dawali swoim życiem świadectwo orędziu powszechnego zbawienia w Jezusie Chrystusie.

Luty

ogólna: Aby w każdej wspólnocie chrześcijańskiej troska o cierpiących okazywała się w konkretnym działaniu solidarnej miłości.

misyjna: Aby ludzie cierpiący i starsi umieli łączyć swoje cierpienia z cierpieniami Chrystusa i ofiarowali je dla dobra Kościoła powszechnego.

Marzec

ogólna: Aby kraje bogate i biedne, w duchu należytej odpowiedzialności, umiały skutecznie współpracować dla rozwoju i dla pokoju.

misyjna: Aby z okazji 175 rocznicy założenia Dzieła Rozkrzewiania Wiary, wspólnoty chrześcijańskie otrzymały lepszy bodziec do zaangażowania się w działalność misyjną.

Kwiecień

ogólna: Aby uczestnictwo w Eucharystii rozbudziło u wiernych świadomość prawdziwej wolności chrześcijańskiej, zgodnie z orędziem 46 Międzynarodowego Kongresu Eucharystycznego.

misyjna: Aby społeczność chrześcijańska w Hong-Kongu kontynuowała świadectwo wiary i jedności, przepowiadania Ewangelii i dialogu z całym narodem chińskim.

Maj

ogólna: Aby wiara Maryi była wsparciem dla wszystkich, którzy chcą poznać wolę Bożą.

misyjna: O właściwe uznanie godności kobiety na wzór Maryi Matki Chrystusa i Matki Kościoła.

Czerwiec

ogólna: Aby chrześcijanie byli żywym obrazem Chrystusa przygarniającego i przebaczącego oraz inicjatorami pojednania i radości ewangelicznej.

misyjna: Aby ludy Afryki, przyjmując słowa Papieża i biskupów, podjęły z nowym zapałem drogę wiary i pokojowego rozwoju.

Lipiec

ogólna: Aby Kościół upowszechniał cywilizację miłości i życia w świecie, nacechowanym kulturą przemocy i śmierci.

misyjna: Aby ludy Azji otwały się na światło i na miłość Chrystusa, a w Ewangelii odkryły pełnię wartości, które znajdują się w ich kulturach i religiach.

Sierpień

ogólna: Aby Kościół coraz lepiej okazywał się jako zjednoczony w Duchu, przy różnorodności darów i charyzmatów.

misyjna: Aby przygotowanie do trzeciego tysiąclecia ożywiło w Kościele zapał w głoszeniu Jezusa Chrystusa, jedynego Zbawiciela człowieka.

Wrzesień

ogólna: Aby wychowawcy i nauczyciele pomogli młodym w odkryciu sensu i piękna życia jako daru z siebie samego.

misyjna: Aby młodzi chrześcijanie, przyjmując zaproszenie Ojca Świętego, stali się prawdziwymi i gorliwymi pionierami nowej Cywilizacji.

Październik

ogólna: Aby doświadczenie Ducha w Chrystusie pobudziło chrześcijan do świadectwa z większym przekonaniem i oddaniem miłości Ojca względem ludzkości.

misyjna: Za Kościół w Japonii, aby pamięć o świadectwie pierwszych męczenników była pobudką dla dynamizmu misyjnego.

Listopad

ogólna: Za rodziny rozdzielone i za małżonków, którzy utracili wzajemne zaufanie, aby mogli odnaleźć właściwą drogę powrotu w świetle wiary i miłości chrześcijańskiej.

misyjna: Aby instytuty życia konsekrowanego, odpowiadając na wezwanie synodu, odkrywały i pogłębiały właściwe wymiary swojego charyzmatu.

Grudzień

ogólna: Za „dzieci ulicy” i za opuszczonych, za odepchniętych i poniewieranych, za ofiary gwałtu i przemocy.

misyjna: Aby wolontariat misyjny rozwijał się także wśród świeckich chrześcijan Ameryki Łacińskiej.

Ks. Stefan Piętka (1906-1985)

Urodził się 2.11.1906 r. we wsi Życzyn, parafii Korytnica Łaskarzewska.¹ Rodzicami byli Aleksander i Rozalia z domu Kurek, rolnicy. W 11 roku życia rozpoczął naukę w szkółce miejscowej. Po czterech latach nauki wstąpił do 5 oddziału szkoły powszechnej kolejowej w Sobolewie, którą ukończył w 1923 r. Następnie przez 2 lata uczył się prywatnie. W 1925 r. składał egzamin do Seminarium Duchownego w Janowie Podlaskim, lecz z powodu braku świadectwa ukończenia 6 klas, nie mógł być przyjęty. W tym też roku zdał egzamin do klasy 6 w gimnazjum w Węgrowie. Po otrzymaniu promocji do klasy 7 w 1926 r. znów prosił o przyjęcie do Seminarium Duchownego w Janowie Podlaskim.

Święcenia kapłańskie otrzymał w kolegiacie janowskiej w dniu 29.06.1932 r. z rąk ks. bpa Henryka Przeździeckiego. Pracował jako wikariusz w parafiach: Włodawa (1.08.1932-1.08.1933), Łaskarzew (1.08.1933-7.11.1933). Z dniem 1.12.1933 r. został rektorem filii duszpasterskiej w Tomaszówce, po prawej stronie Bugu.² Pracował tam do września 1939 r. Gdy Sowietci mieli go aresztować, ostrzeżony przez zycyliwych ludzi, uciekł po wodzie do Włodawy, gdzie przyjął go zycyliwie ks. J. Sobieszek. Pomagał w duszpasterstwie parafialnym. Ks. Józef Sobieszek, dziekan włodawski, delegował go na zastępstwo do parafii Bruss na prawach proboszczowskich, na czas nieobecności tamtejszego proboszcza ks. Piotra Stachowskiego, który otrzymał urlop wypoczynkowy od 28.09.1939 do 2.12.1939 r.

Na prośbę ks. J. Sobieszka otrzymał nominację na wikariusza parafii Włodawa z dniem 9.08.1940 r.³ Od dnia 1.12.1940 do 15.01.1941 r. był wikariuszem parafii Kock. Od tego dnia powrócił na wikariat do Włodawy. Ale wkrótce, bo 29.01.1941 r. pozostając nadal wikariuszem parafii Włodawa,

¹ Archiwum Diecezjalne w Siedlcach, *Akta osobiste ks. Stefana Piętki*, s. 1-108.

² Tamże, s. 19. Ks. Józef Sobieszek, dziekan i proboszcz włodawski w dniu 23.12.1933 r. raportował do Kurii Siedleckiej: „Warunki pracy ma ciężkie na tej placówce. Osada Tomaszówka składa się w 75% z rodzin bardzo ubogich, pochodzących z najrozmaitszych zakątków Polski, którzy dla zarobku w tamtejszej nasycalni ściągnęli tutaj. Niestety, nasycalnia nie jest stale czynna, wskutek tego zarobek ludzi nędzny i również nie jest stały, są chwile, że po kilka miesięcy nie pracują, a tem samem nie zarabiają, do domów ich wkrada się bieda, pomocy kapłana potrzebują, jednak w bardzo wielu wypadkach nic nie płacą, bo nie mogą”.

³ ADS, *Akta osobiste*, s. 27. Warunki mieszkaniowe miał bardzo skromne, gdyż tylko jeden pokój, albowiem plebania we Włodawie od września 1939 r. była stale zajęta dla potrzeb wojskowych.

został mianowany administratorem parafii Lubień. Taki stan trwał do dnia 20.12.1944 r. do czasu nominacji na proboszcza parafii Różanka.

Z tej parafii, w dniu 1.07.1947 r. został przeniesiony na wikariat do parafii Sadowne, a z dniem 1.09.1947 r. otrzymał nominację na prefekta szkół w Sadownem. Pracował w tej parafii do 15.08.1948 r. Z tą datą został mianowany, na prośbę ks. Stanisława Grzeszko, proboszcza parafii Korytnica Łaskarzewska, wikariuszem pomocniczym (*vicarius adiutorem*) przy kościele parafialnym w Korytnicy Łaskarzewskiej, w charakterze stałego zastępcy proboszcza w administracji tak duchowej jak materialnej. Pracował na tej parafii do dnia 8.09.1957 r. Z tym dniem został mianowany zarządcą (*vicarius substitutus*) parafii Gończyce, gdzie proboszczem był ks. Paweł Norwind. Miał powierzoną całkowitą administrację majątkiem kościelnym i beneficjalnym rzeczony parafii. Z dniem 15.10.1957 r. został mianowany administratorem tej parafii. Już 12.05.1959 r. skierował pisemną prośbę do Księdza Biskupa „o przeniesienie na inną placówkę parafialną z Gończyce”.⁴ Wówczas ks. bp Ignacy Świrski mianował go proboszczem parafii Jabłonna Lacka (15.07.1959). Z tym dniem otrzymał również drugą nominację (do 1.08.1960) na administratora filii duszpasterskiej w Czekanowie. W parafii Jabłonna czuł się dobrze i pracował tutaj do dnia 1.08.1973 r. kiedy został mianowany proboszczem parafii Kornica.

W Kornicy obchodził uroczyste złoty jubileusz kapłaństwa (29.06.1982).⁵ W 1985 r. został przeniesiony na emeryturę i zamieszkał przy kościele św. Andrzeja Boboli w Budziskach, parafii Łochów.

Zmarł 13.12.1985 r. w pociągu w Warszawie na zawał serca. Pogrzeb odbył się 19.12. w Aninie k. Warszawy. Mszy świętej koncelebrowanej przewodniczył i kazanie wygłosił ks. mgr Julian Józwik, referent duszpasterstwa ogólnego, w danym wypadku jako delegat ks. bpa J. Mazura, przy współudziale 34 koncelebransów. Po Mszy świętej odprowadzono zwłoki Zmarłego na miejscowy cmentarz i złożono do przygotowanego grobowca.

Niech Pan Jezus okaże Mu miłosierdzie i przyjmie do radości życia wiecznego.

ks. Zdzisław Młynarski

⁴ ADS, *Akta osobiste*, s. 53.

⁵ Z okazji złotego jubileuszu kapłaństwa ufundował IV Stację Drogi Krzyżowej w Leśnej. Ta kamienna postać spotkania Pana Jezusa z Matką stoi na cokole przed bazyliką w Leśnej Podlaskiej po lewej stronie od wejścia.

SPIS TREŚCI

DZIAŁ URZĘDOWY

Stolica Apostolska

1. Orędzie Ojca Świętego na XXX Światowy Dzień Pokoju 1997 r. 1
2. Modlitwa Roku Jubileuszowego 9

Ordynariat

3. Homilia Biskupa Ordynariusza 11
4. Dekret 16
5. Pro memoria 17
6. Zmiany wśród duchowieństwa 18

DZIAŁ NIEURZĘDOWY

Z życia Diecezji

7. Kapłan głosicielem Ewangelii 19
8. Normy Kodeksu Prawa Kanonicznego odnoszące się do kultu i przecho-
wywania Najświętszego Sakramentu 20
9. Parafia wspólnotą wspólnot 23

Z życia Kościoła

10. Prawna ochrona dziecka poczętego 29

II Polski Synod Plenarny

11. Jezus Chrystus — Syn Boży 34

Pomoce duszpasterskie

12. Intencje Apostolstwa Modlitwy 36

Nekrolog

13. Ks. Stefan Piętka 38

PL ISSN 1230-7165

Wydawca: Kuria Diecezjalna Siedlecka,
08-100 Siedlce, ul. Piłsudskiego 62
Redaktor Naczelny: Ks. Roman Karwacki

Druk: Zakład Produkcyjno-Usługowy IP, 00-279 Warszawa, ul. Dziekania 1